Brawo Oliver Jabkiewicz! strona 2 i 20

Fot.mp

Kultura bez Granic w Kobylanach strona 24

Dawid Kwiatkowski

Bialczanie z medalami. Zielińska najlepsza! strona 20

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

Wspólnota bialska Podlasianin

2 - 8 lipca 2024 r. ■ nr 27 (816) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Michał Litwiniuk z braćmi na podium. Piotr biegł, Wojciech płynął, a prezydent pedałował

Rodzinny sukces w Challenge Gdańsk.

Wycieńczeni, ale szczęśliwi (od lewej): Michał Litwiniuk, Wojciech Litwiniuk oraz Piotr Litwiniuk

STR. R5

Fot.Marek Pietrzela

Majątek starosty Filipiuka. Aż cztery pojazdy

M.in. audi i BMW. Ile są warte?

Mariusz Filipiuk, starosta bialski

STR. R2

Biała Podlaska po raz trzeci zdobyła tytuł Rowerowej Stolicy Polski!

STR. 3

Fot.Michał Litwiniuk/FB

Sowicie płacimy naszym wybrańcom. I naciułali

Łączne wpływy w 2023 r. - 377,1 tys. zł

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Mieszkanie 48,87 mkw. - 600 tys. zł

Fot.Marek Pietrzela

Jan Sikora, wójt gm. Zalesie

Volkswagen arteon - 95 tys. zł (w); volkswagen passat - 31 tys. zł

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Dragan, wójt gm. Wisznice

Grubo ponad 200 tys. zł w ciągu roku to standard. Pojawiają się milionowe majątki.

STR. 4-5

Rotariański wyścig kaczek z pomocą stowarzyszeniu Wspólny Świat

STR. 16

Pojednanie i zachwyty w bialskiej radzie

STR. 16

REKLAMA

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 720
9 771689 480407 27

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 791 161 007,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

3 lipca,
godz. 9.00 - 17.00,
Nosów 1, 4, 7, Bukowice 1

5 lipca,
godz. 8.00 - 15.00,
Biała Podlaska ST-96
ul. Czerwińskiego, Tańskiego, Lubelska, Krucza
godz. 9.00 - 17.00,
Nosów 1
godz. 16.00 - 20.00,
Cicibór 5, 9, 10, 11,
Biała Podl. ST-118

INTERNAUCI KOMENTUJĄ

Bialczanie typowali wynik meczu Polska - Francja. W rzeczywistości spotkanie zakończyło się remisem 1:1 (oba gole strzelone z rzutów karnych).

Andrzej:
Polska wygra 4 do 1.
Bogdan:
4:1 dla Francji
Przemysław:
3:0 dla Francuzów
Andrzej:
1:1
Stanisława:
4:1 oczywiście dla Francji
Przemek:
6:1 dla Francji
Halina:
Polska - Francja 1:5
Łukasz:
2:1 dla Francji
Daniel:
Polska - Francja 0:4
Mariusz:
Polska - Francja 0:3
Paweł:
8:0 dla Francji
Rafał:
1:1

w

CYTAT TYGODNIA

„Proszę państwa radnych o zabieranie głosu w sprawie raportu o stanie powiatu". Po kilku sekundach: „Nie widzę chętnych".

Wojciech Mitura, przewodniczący Rady Powiatu

Czytaj na s. 3

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Wielki wyczyn Oliviera Jabkiewicza!

Zawodnik GCK Kobylany medalistą mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów!

Czytaj na s. 20

CO, GDZIE, KIEDY?

LIPIEC 5 PIĄTEK

w POLECA!!!

5 lipca - 23 sierpnia (piątek), plac Wolności, godz. 20. Wakacyjne koncerty. Wstęp wolny:
5 lipca - Wojewoda Jamz Experience
12 lipca - Rockheads
19 lipca - Rollercoaster
26 lipca - Blues Magic Brothers
2 sierpnia - Koniec Listopada
9 sierpnia - Alegoria
12 sierpnia - Black Star Mantra
23 sierpnia - Martyna Lasiecka

LIPIEC 2 WTOREK

2 lipca (wtorek), Letnie kino w amfiteatrze, Warszawska 12c, godz. 20, Smerfy 2017. Wstęp wolny

w POLECA!!!

LIPIEC 6 SOBOTA

6 lipca (sobota), XIX Festiwal „Kultura bez Granic" w Kobylanach: De Mono (godz. 19) i Dawid Kwiatkowski (godz. 21) gwiazdami wieczoru. Otwarcie godz. 16. Teren rekreacyjny przy kąpielisku. Wstęp wolny

LIPIEC 6 SOBOTA

6 lipca (sobota), XII edycja Rajdu Rowerowego Szlakiem Nadbużańskich Dworów i Pensjonatów w Janowie Podlaskim, ZAPISY I INFORMACJE: www.rajdnadbugiem.pl

LIPIEC 8 PON.

8 lipca (poniedziałek), Letnie kino w amfiteatrze, Warszawska 12c, godz. 20, Porady na zdrady. Wstęp wolny

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Demokracja – pozoracja

Przez wsie, miasta i powiaty przewaliła się fala pozorowanych debat nad dętymi pseudoraportami o stanach gmin. Właściwie psu na budę w większości samorządów jest kserowanie kserowanych sprawozdań z różnych wydziałów, referatów, szkół, przedszkoli i instytucji.

Niewiele osób to czyta. Jest to sztuka dla sztuki, a właściwie dla odfajkowania. Być może kiedyś bardzo wysoki Sejm, kombinując z ustawą samorządową, miał ciekawą koncepcję, że warto byłoby zbilansować działania samorządów i kontrolować władzę wykonawczą nie tylko przez radnych, ale także obywateli, którzy wgłębią się w szczegóły uchwał, strategii i decyzji organu wykonawczego.

Parlamentarzyści chyba jednak chcieli zablokować „pieniaczy" i nie dopuścić tłumów dyskutantów z ludu. Stworzyli zapory ośmieszające sejmokrację i ustawy nie do naprawy.

Oto, gdyby w powiecie bialskim znalazł się fanatyk, który wierzyłby, że jego wystąpienie w debacie nad raportem nie będzie głosem wołającego na puszczy, natrafi na kolosalną barierę.

Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym mieszkaniec, który chciałby zabrać głos w debacie nad raportem o stanie powiatu, składa do przewodniczącego rady pisemne zgłoszenie, poparte podpisami. W powiecie powyżej 100 tysięcy mieszkańców – musi mieć autografy co najmniej 300 osób! Stan ludności powiatu bialskiego na dzień 31 grudnia 2023 r. wynosił 104 849.

Trudniej zatem zabrać głos na sesji absolutoryjnej, aniżeli zgłosić swoją kandydaturę w poważnych wyborach! W dodatku powiat zamieszcza w Internecie ten raport na cztery dni przed sesją...

Raport liczy 272 strony i trzeba być skrajnym flegmatykiem, aby to przeczytać bez zgrzytania zębów. Nawet nikt z radnych nie chce cokolwiek powiedzieć o płodzie zbiorowej kompilacji.

Niektórzy krytycy powiatów dopytują się, kiedy zostaną one zlikwidowane, a kompetencje i pieniądze trafią do gmin.

Trzeba przyznać, że bywają wyjątki od tego świata pozorów. Opozycyjni radni z Terespola oraz dr Andrzej Halicki w Białej Podlaskiej ujawnili, że możliwa jest debata z wnikliwą analizą raportu.

Marian Empi

PODPATRZONE

Potrzeba na potrzeby

Fot. Marek Pietrzela

Od kilku tygodni tuż przy przystanku i biletomacie stoi kabina sanitarna

Na sesjach w Białej Podlaskiej i w Terespolu radni zgłaszają potrzebę zbudowania lub ustawienia toalet.

Przypadkowo pojawiła się propozycja choćby doraźnej pomocy ludziom poprzez ustawienie przenośnych kabin sanitarnych. Taka sytuacja zaistniała przy bialskiej ul. Orzechowej, gdzie firma budowlana po zakończeniu prac i oddaniu ulicy do eksploatacji, zostawiła toaletę przenośną toi-toi.

Korzystają z niej pasażerowie oczekujący na autobus i przechodnie korzystający z okazji...

Lepiej byłoby ustawić tę kabinę w bardziej dyskretnym miejscu, ale stanowi ona też znaczący symbol z apelem do władz.

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Niezwykle sprawny samorząd...

Radni głosowali bez strzępienia języka

Jednogłośnie podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Bialskiego zagłosowano nad uchwałami o udzieleniu zarządowi powiatu absolutorium i wotum zaufania. Zupełnie zrezygnowano z debaty.

Fot.Marek Pietrzela

We władzach powiatu bialskiego istotne jest dobre zrozumienie między starostą Mariuszem Filipiukiem i przewodniczącym rady Wojciechem Miturą

Przewodniczący Mitura:

„Proszę państwa radnych o zabieranie głosu w sprawie raportu o stanie powiatu".

Nikt się jednak nie zgłosił

Starosta bialski Mariusz Filipiuk, jako przewodniczący zarządu powiatu, wprowadził do dyskusji, która miała dotyczyć raportu o stanie pow. Biała Podlaska. Zaznaczył, że ten raport jest podstawą do uchwalenia wotum zaufania zarządowi powiatu bialskiego. Podkreślił przy tym, iż później rozpatrywane absolutorium dotyczy wyłącznie oceny działań budżetowych.

– Mamy nadzieję, że dyskusja nad raportem i zgłaszane wnioski przyniosą efekty realizowane w następnych latach. Nasi mieszkańcy z mocy prawa tworzą lokalną wspólnotę samorządową – przemawiał starosta. Podziękował całej radzie za udział w pracach oraz w imieniu zarządu prosił o udzielenie wotum zaufania.

Poinformował przy tym, że w pow. bialskim nie funkcjonuje zupełnie budżet obywatelski.

– Rok 2023 był pełen wyzwań i wytężonej pracy. W 2023 r. podejmowano szereg inicjatyw w wielu sferach. Rolą raportu jest podjęcie dyskusji o koniecznych działaniach zarządu powiatu – mówił starosta.

Raport nie romans

Dyskusji jednak nie podjęto. Przygotowany przez 23 osoby „Raport o stanie powiatu bialskiego za 2023 rok" liczy 272 strony, czyli o jedną więcej niż ubiegłoroczny za 2022 r.

Dokument powiatu zawiera ciekawe informacje, m.in. o tym, że w czasie covidu ubyło aż 5242 mieszkańców powiatu (a w 2023 r. „tylko" 681) oraz o 2179 powiadomieniach w pow. bialskim w ostatnim roku o powierzeniu wykonywania pracy obywatelom Ukrainy.

Wiele z tych wiadomości samorządowcy mogliby wyjaśniać... Cały tekst raportu jest jednak trudny do przeczytania, zawiera liczne wykazy, kilkakrotnie powtarzane zestawy tytułów uchwał. Razi też styl, gdy np. „ilość" ma zastąpić „liczbę". Prawdopodobnie niewiele osób, poza autorami, nie czytało wnikliwie tego opracowania. Trudno się więc dziwić, że zamiast debaty było milczenie.

Poszło jak z płatka

Kiedy przewodniczący rady Wojciech Mitura oznajmił, iż komisje zapoznały się z raportem i go zaopiniowały, szybko zaproponował:

– Proszę państwa radnych o zabieranie głosu w sprawie raportu o stanie powiatu.

Po kilku sekundach zauważył:

– Nie widzę chętnych.

Zapowiedział, iż „nastąpi podjęcie uchwały". Za chwilę ogłosił, że zarząd powiatu otrzymał wotum zaufania jednogłośnie.

Podobna sytuacja zaistniała także przy rozpatrzeniu i zatwierdzeniu sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu powiatu za 2023 rok.

Dwadzieścia głosów

Przewodniczący zarządu, czyli starosta, powiedział o ograniczonych dochodach budżetowych.

– W 2023 r. powiat prowadził ofensywne działania inwestycyjne i wydatkował na nie niespełna 67 mln zł na różnego rodzaju zadania. To sukces – podsumował Mariusz Filipiuk. Podał przykłady kilku zbudowanych odcinków dróg (m.in. Kożuszki – Krzewica, Zasiadki – Manie, Piszczac – Zahorów) i chodników w Międzyrzecu Podlaskim.

Podczas głosowania nad tym sprawozdaniem wszyscy obecni radni (czyli 20) poparli uchwałę. Podobnie zarząd powiatu jednogłośnie otrzymał absolutorium. „Poza punktem" w obradach zabrał głos starosta, dziękując za udzielone absolutorium.

Trudno się dziwić radnym, którzy właściwie obecnie stanowią dziwną koalicję PSL (Trzecia Droga) i Porozumienie Samorządowe (częściowo PO) oraz PiS (ze skromnym udziałem wiceprzewodniczącego rady). W poprzedniej kadencji, która była oceniana obecnie, w zarządzie powiatu, na pięć osób, dwie były z PiS, w tym wicestarosta. Obecnie w Zarządzie nie ma radnych PiS.

Marek Pietrzela

Z ostatniej chwili

Biała Podlaska Rowerową Stolicą Polski po raz trzeci!

Przed godziną 3 rano w poniedziałek Michał Litwiniuk obwieścił na swoim facebookowym profilu: - Kochani, mamy to! Miasto Biała Podlaska po raz trzeci zdobyło tytuł Rowerowej Stolicy Polski! W tym roku przejechaliśmy prawie 1 500 000 kilometrów!

Podziękował wszystkim bialczanom i przyjaciołom miasta za „wspólną prozdrowotną zabawę, za zaangażowanie".

Zaprosił „Mistrzów i Mistrzynie" na wielki finał - Fetę Rowerową, która odbędzie się w najbliższy piątek o godzinie 16:00 na placu Wolności.

W trwającej przez czerwiec tegorocznej rywalizacji o puchar Rowerowej Stolicy Polski brało udział prawie 150 samorządów z całego kraju. Ostatnie treningi zaliczane do rankingu RSP ukończono w niedzielę do godz. 23:59:59.

Zgodnie z regulaminem, oficjalne wyniki zostaną ogłoszone w ciągu 7 dni od zakończenia rywalizacji.

Więcej informacji w następnym numerze „Wspólnoty".

(Pim)

Krzysztof Iwaniuk już nie jest pierwszym wójtem RP

Terespolski wójt Krzysztof Iwaniuk nie został wybrany na kolejną kadencję na przewodniczącego Zarządu Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrano go jednak na wiceprzewodniczącego, pozostał też członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz Europejskiego Komitetu Regionów.

Fot.Marek Pietrzela

Kr
I
wójt gm. Terespol

Ciut mniej obowiązków

Obowiązków będę mieć ciut mniej. Przestanę biegać i kolędować jako szef związku. Pracuję w prezydium swojej grupy Przymierza Europejskiego w Europejskim Komitecie Regionów. Automatycznie odnowiło się członkostwo.

W miniony poniedziałek podczas trwającego XXXVIII Zgromadzenia Ogólnego Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej (ZGWRP) przeprowadzono wybory przewodniczącego związku, członków zarządu i komisji rewizyjnej na kolejną kadencję. Nowym przewodniczącym zarządu został Stanisław Jastrzębski, dotychczasowy wiceprzewodniczący zarządu ZGWRP, wójt gm. Długosiodło.

O funkcję przewodniczącego rywalizowali z nim także Krzysztof Iwaniuk, dotychczasowy przewodniczący, który w pierwszej turze uzyskał największą liczbę głosów oraz Tomasz Osewski, członek zarządu minionej kadencji, wójt gm. Ełk.

– Już byłem zmęczony działalnością w wielu ciałach od początku rządów Jerzego Buzka w 1997 roku. Przez rok namawiałem swego zastępcę, aby został moim następcą. Kolega jednak się nie zdecydował. W ostatniej chwili, kiedy doszło do gier politycznych, zdecydowałem się ponownie kandydować. Wyszło to jakby przypadkiem. Ostatecznie zostałem wiceprzewodniczącym, nie muszę za wszystko odpowiadać, mam w swoim zakresie sprawy ustrojowe i finanse – powiedział nam Krzysztof Iwaniuk. Przewodniczącym ZGW RP był od kwietnia 2019 r.

(Pim)

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Meble na wymiar do salonu – drewniane, metalowe i nowoczesne rozwiązania na zamówienie

Salon to serce każdego domu, miejsce, gdzie spędzamy czas z rodziną i przyjaciółmi, odpoczywamy po ciężkim dniu oraz kiedy mamy chwilę to przyjmujemy gości. Dlatego tak ważne jest, aby urządzić go w sposób funkcjonalny i stylowy. Jednym z najlepszych sposobów na osiągnięcie tego celu są meble na wymiar, które idealnie dopasowują się do specyfiki wnętrza oraz indywidualnych potrzeb domowników. Przyjrzyjmy się, jakie możliwości oferują meble na zamówienie, wykonane z drewna i metalu, w nowoczesnym stylu.

Dopasowanie do danej przestrzeni: Meble na wymiar są idealnie dopasowane do wymiarów, designu i stylu salonu, co pozwala maksymalnie wykorzystać dostępną przestrzeń. I dopasować meble do pomieszczenia. Nie ma tu miejsca na kompromisy – wszystko jest zaprojektowane z myślą o konkretnym wnętrzu.
Personalizacja: Kupując meble na wymiar, mamy pełną kontrolę nad tym, jak mają wyglądać i jakie mają pełnić funkcje. Możemy wybrać materiały, kolorystykę, wykończenie oraz dodatkowe ważne dla nas rzeczy.
Jakość wykonania: Meble na zamówienie są zazwyczaj wykonane lepiej, niż meble produkowane masowo, co gwarantuje ich trwałość i lepszą estetykę. Ręczne wykonanie i precyzyjne dopasowanie elementów sprawiają, że są one solidniejsze niż masowo produkowane meble w dużych fabrykach.
Minusem mebli na wymiar jest niestety ich wyższa cena, lecz wyższa jakość jest jednak dla wielu klientów ważniejsza.

Meble na wymiar

MANUFAKTURA MEBLI

Meble na wymiar to idealne rozwiązanie, jeżeli nowoczesność i funkcjonalność są Ci bliskie. Dzięki możliwości pełnej personalizacji możemy stworzyć wnętrze, które będzie idealnie odpowiadało naszym potrzebom i gustowi.

Więcej informacji o produktach oraz praktyczne porady znajdziesz na: https://eco-deco-art.pl/ oraz pod numerem telefonu: 888 915 596

BIA

REKLAMA

Kompl
or
(na terenie całego kraju)
s
nekr
kr
pr
bal
t
kwi
kr

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl cb83e94e13

Pracowici, oszczędni i zaradni

Gminy sowicie

Wszyscy wójtowie w powiecie bialskim w 2023 r. mieli wynagrodzenia z pracy na swoim stanowisku przekraczające ponad 200 tys. zł w ciągu roku. Najzamożniejszy w tym gronie wójt Terespola w sumie miał majątek warty 1,1 mln zł, łączne zarobki prawie 380 tys. zł, a oszczędności ok. 690 tys. zł.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe wszystkich 16 panów pracujących w 2023 r. jako wójtowie gmin znajdujących się w powiecie bialskim (w żadnej z nich kobieta nie pełni tego stanowiska). Aż 13 z nich pozostało na następną kadencję. Dwaj odeszli na emeryturę, nawet nie startując w wyborach: Wiesław Panasiuk w gm. Biała Podlaska i Jan Sikora w gm. Zalesie. Leszek Grzegorz Chwedczuk w Janowie Podlaskim wystartował w tegorocznych wyborach samorządowych i przegrał.

Co ciekawe, radni w 16 gminach nie szczędzili pieniędzy na uposażenie wójtów, których wynagrodzenie roczne wznosiło się z 201,1 tys. zł w Rossoszu do 286,1 tys. zł w gm. Międzyrzec Podlaski. Wysokie było także w Kodniu (278,9 tys. zł) i w Wisznicach (279 tys. zł z „13" i nagrodą).

Bezkonkurencyjny wójt gm. Terespol

Niektórzy z szefów gmin potrafili też jeszcze wspaniale sobie dorobić do tych zarobków. Ubiegłoroczny przewodniczący Zarządu Związku Gmin Wiejskich RP Krzysztof Iwaniuk z gm. Terespol dzięki właśnie dodatkowemu zarobkowi w ZGWRP uzyskał 59 tys. zł i ponadto z najmu miał przychód 60,4 tys. zł. Łączne jego wpływy w 2023 r. sięgały 377,1 tys. zł.

Imię i nazwisko (wiek), gmina	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy
Wiesław Marian Panasiuk (70), Biała Podlaska	**250,5 tys. zł** (w) - wynagrodzenie wójta; **41,1 tys. zł** (w) - dzierżawa gospodarstwa	**Oszczędności:** 19,2 tys. zł (w); 3 tys. euro (w); 991 USD (w); 61,7 tys. zł – papiery wartościowe **Długi:** brak	Dom: 130 mkw. (w) z działką 665 mkw. (w) – 350 tys. zł; gospodarstwo rolne 6,99 ha (w) – 96 tys. zł	**Seat Toledo** (2006) (w); **Toyota Yaris** (2008) (w)
Piotr Kazimierski (54), Drelów	Zarobki: **245 tys. zł** - wynagrodzenie; **520 zł** – premia za odstrzał sanitarny zwierzyny łownej; **9,7 tys. zł** (w) przychód z najmu mieszkania; **10 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	**Oszczędności:** 20,2 tys. zł (w tym papiery wartościowe) (w) **Długi:** 91 tys. zł - kredyt rolniczy (w)	Dom: 100 mkw. (w) – 135 tys. zł; mieszkanie 45,60 mkw. (w) - 380 tys. zł; gospodarstwo rolne 2,87 ha (w tym 1,05 ha małżeńska wspólność majątkowa) – 30 tys. zł; działka pod domem 0,03 ha (w) – 5 tys. zł	**Ciągnik Ursus C330** (1983) (w) – 17,5 tys. zł; **Merecedes CLS** (2012) (w) – 75 tys. zł; **Mercedes G Klasa** (1986) (w) – 43 tys. zł
Leszek Grzegorz Chwedczuk (62), Janów Podlaski	**225 tys. zł** – wynagrodzenie (w); **720 zł** – fss (w); **1 tys. zł** – dochód z gospodarstwa (w)	**Oszczędności:** 372,7 tys. zł (w); 12,3 tys. z USD; 366 EUR (w) **Długi:** brak	Dom: 132 mkw. (w) – 380 tys. zł (w); mieszkanie 29 mkw. - 380 tys. zł (w); mieszkanie 45,40 mkw. - 370 tys. zł (w); gospodarstwo 1,8 ha – 18 tys. zł (w)	**Toyota CH-R** (2018) (w)
Jerzy Troć (61) Kodeń	**278,9 tys. zł** – wynagrodzenie; zfśs **-104 zł**; **10,1 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	**Oszczędności:** 102,2 tys. zł **Długi:** brak	Dom: 146 mkw. (w) – 150 tys. zł; działka 20 arów- 50 tys. zł (w); las 1,25 ha (1/3 w) – 6 tys. zł; gospodarstwo 2,28 ha – 40 tys. zł	**Volkswagen Golf** (2005)
Romuald Andrzej Murawski (63), Konstantynów	**224 tys. zł** – wynagrodzenie; **500 zł** dochód z gospodarstwa; **9972 zł** – dopłaty bezpośrednie; **1615 zł** – zwrot akcyzy paliwowej	**Oszczędności:** 111 tys. zł (w) **Długi:** brak	Dom: 180 mkw. (w) – 280 tys. zł(w); gospodarstwo 1,49 ha – 50 tys. zł (w); dzierżawa gospodarstwa 8,676 ha; budynek gospodarczy 50 mkw. - 12 tys. zł; działka pod domem i budynkiem gospodarczym 649 mkw. i działka budowlana 1020 mkw. (w) – 60 tys. zł	**Mercedes-Benz** (2013) – 16 tys. zł
Paweł Kazimierski (49), Leśna Podlaska	**242,5 tys. zł** (w); **5 tys. zł** – dochód z gospodarstwa	**Oszczędności:** 23,6 tys. zł **Długi:** 94,8 tys. zł – kredyt hipoteczny; 19 tys. zł – kredyt na dowolny cel (w)	Dom: 175 mkw. (w) – 550 tys. zł (m); mieszkanie 43 mkw. - 150 tys. zł (m); gospodarstwo 1,117 ha – 150 tys. zł (częściowo w); działka budowlana 224 mkw.(w) – 50 tys. zł	**Alfa Romeo 159** (2010) – 20 tys.zł; **Mercedes Benz ML** (2009) – 40 tys. zł (m)
Jerzy Czyżewski (39), Łomazy	**219,6 tys. zł** – wynagrodzenie wójta; **3,1 tys. zł** wynagrodzenie w radzie nadzorczej spółdzielni; **2,8 tys.zł** świadczenie urlopu ojcowskiego	**Oszczędności:** 59,7 tys. zł **Długi:** 43,4 tys. zł – kredyt hipoteczny; 4,8 tys. zł - kredyt na kurs językowy	Mieszkanie 79,5 mkw. - 295 tys. zł	**Ford Mondeo** (2013); **Opel Meriva** (2006)
Krzysztof Adamowicz (58) Międzyrzec Podlaski	**286,1 tys. zł** - wynagrodzenie	**Oszczędności:** 42 tys. zł **Długi:** 30,5 tys. zł – limit kredytowy; 6 tys. zł – limit na karcie	Dom: 160 mkw. - 220 tys. zł; działka 0,0236 ha – 20 tys.zł	**Mitsubishi ASX** (2012) - 36 tys. zł; **Opel Meriva** (2010) - 16,5 tys. zł

(w) - małżeńska wspólność majątkowa

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

płacą wójtom

Mógł wygrać też w rankingu na najbardziej oszczędnego wójta, w sumie zgromadził w różnej walucie i papierach wartościowych równowartość ponad 688 tys. zł.

Był też najzamożniejszy z szesnastu panów, jeśli chodzi o wartość posiadanych nieruchomości – ok. 1,15 mln zł.

Wyróżnili się szczególniej

Co ciekawe, z kilkunastu analizowanych oświadczeń majątkowych wyróżnia się też Jana Sikory, wójta Zalesia w minionej kadencji. Osiągnął on pokaźny dochód z papierów wartościowych – ponad 75 tys. zł plus 18,5 tys. zł z giełdy. W sumie miał drugie pod względem wielkości łączne zarobki wśród szefów gmin. Posiada także najcenniejsze mieszkanie wycenione na 600 tys. zł.

Właśnie tej samej wartości jest najwyżej oszacowany dom, który należy do Pawła Kazimierskiego z Leśnej Podlaskiej (226 mkw.).

Spośród 16 panów kierujących gminami w 2023 r. aż 11 posiadało gospodarstwa, ośmiu nie miało żadnych długów (największy kredyt hipoteczny 168,8 tys. zł zaciągnął wójt Sosnówki), a dwóch nie wykazało oszczędności, zaś tylko jeden pozostawał bez samochodu.

Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol, mógł wygrać w wielu rankingach organizowanych wśród wójtów powiatu bialskiego

Imię i nazwisko (wiek), gmina	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy
Jacek Szewczuk (51), Rokitno	**205,1 tys. zł** – wynagrodzenie; **20,3 tys. zł** – dochód z gospodarstwa	**Oszczędności:** brak **Długi:** 146,6 tys. zł kredyt hipoteczny (w); 6,9 tys. zł - pożyczka gotówkowa (w); 20 tys. zł – kredyt odnawialny (spłacony do 31 marca 2024)	Dom: 226 mkw. (w) po rozbudowie - 600 tys. zł; gospodarstwo 19,03 ha; dzierżawa użytków rolnych 3,5 ha – 450 tys. zł	**Ciągnik rolniczy Ursus** (1980) – 11 tys. zł; **Opel Meriva** (2015) – 24 tys. zł
Kazimierz Eugeniusz Weremkowicz (62), Rossosz	**201,1 tys. zł** - wynagrodzenie	**Oszczędności:** 270 tys. zł (w) - wynagrodzenie, 6 tys. zł – papiery wartościowe **Długi:** brak	Mieszkanie 36,6 mkw. - 90 tys. zł	Brak
Arkadiusz Tadeusz Misztal (44), Sławatycze	**244,2 tys. zł** – wynagrodzenie; **18 tys. zł** – dochód z gospodarstwa	**Oszczędności:** 158,8 tys. zł **Długi:** 14,5 tys. zł – kredyt na rozbudowę domu	Dom: 170 mkw. (w) – 315 tys. zł, działka pod domem (w) – 35 tys. zł; gospodarstwo z budynkami gospodarczymi 9,86 ha (w) -180 tys. zł	**Honda CRV** (2008) – 18 tys. zł
Marcin Janusz Babkiewicz (46) Sosnówka	**231,4 tys. zł** - wynagrodzenie	**Oszczędności:** brak **Długi:** kredyt hipoteczny 168,8 tys. zł; 12,5 tys. zł – pożyczka członkowska w banku	Mieszkanie 65,6 mkw. (w) - 450 tys. zł	**Hyundai I30** (2017); **Nissan Navara** (2007)
Krzysztof Jerzy Iwaniuk (65), Terespol	**254,3 tys. zł** wynagrodzenie wójta; **59 tys. zł** – zarząd ZGWRP; **60,4 tys. zł** – najem przychód; **3,4 tys. zł** dopłaty bezpośrednie	**Oszczędności:** 155 tys. zł, 90 tys. EUR, 10 tys. USD, 100 tys. zł - papiery wartościowe **Długi:** brak	Nieruchomości: Dom: 300 mkw. (w) – 500 tys. zł; gospodarstwo 4,1197 ha – 167 tys. zł	**Jeep Wrangler** (2004); **Mercedes-Benz GLE 300 D** (2020)
Zygmunt Stanisław Litwiniuk (58), Tuczna	**243,4 tys. zł**; **4,9 tys. zł** dopłaty obszarowe	**Oszczędności:** 16,2 tys. zł (w); 21,5 tys. zł papiery wartościowe **Długi:** 98,3 tys. zł - kredyt mieszkaniowy	Dom: 244 mkw. (w) – 260 tys. zł; mieszkanie 38 mkw.(w) - 30 tys. zł; mieszkanie 52 mkw. (w) - 470 tys. zł; gospodarstwo 10,9463 ha (w) -135 tys. zł; budynek mieszkaniowo-gospodarczy w budowie 29 mkw. (w) – 40 tys. zł; działka budowlana 8 a (w) - 20 tys. zł	**Mercedes Benz w 202** (1999) (w) – 10 tys. zł; **Skoda Fabia** (2011) (w) – 25 tys. zł
Piotr Robert Dragan (52), Wisznice	**279,1 tys. zł** - wynagrodzenie wójta z nagrodą i „13"; **4,1 tys. zł** dochód PPK; **1,4 tys. zł** – z funduszu socjalnego; **3,5 tys. zł** – ryczałt samochodowy; **15,2 tys. zł** – umowy zlecenia i o dzieło; **5 tys. zł** dochód z gospodarstwa	**Oszczędności:** 32 tys. zł konto oszczędnościowe; 2,5 tys. zł – konto osobiste **Długi:** brak	Dom 190 mkw. (w) – 520 tys. zł; dom 110 mkw. - 157 tys. zł; gospodarstwo sadownicze 6,22 ha (w tym 0,468 ha lasu) - 150 tys. zł (w 1,05 ha); działka 0,8165 ha (udziały 4/24), działka 0,8182 ha (udział 4/24), działka 1,01 ha (udziały 1/4), działka 0,8283 ha (udziały 1/6) – 12 tys. zł	**Volkswagen Arteon** (2018) (w) – 95 tys. zł; **Volkswagen Passat** (2014) – 31 tys. zł
Jan Henryk Sikora (69) Zalesie	**252 tys. zł** (w tym „13" i ryczałt samochodowy); **18,5 tys. zł** – giełda; **75 385 zł** – dochód z papierów wartościowych	**Oszczędności:** 25 tys. zł; 17,2 tys. USD; 477,7 tys. zł - papiery wartościowe **Długi:** nie dotyczy	Dom: 180 mkw. z działką 430 mkw. (udział 1/2) – 300 tys. zł; dom (udział 1/3) – 120 tys. zł; mieszkanie 48,87 mkw. - 600 tys. zł	**Volkswagen Passat** (2014)

(w) - małżeńska wspólność majątkowa

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Seria krzepiących zdarzeń na jubileusz

Bialska uczelnia wraca na podium

Fot.Marek Pietrzela

Tradycyjnie musiał być też tort upamiętniający na słodko sukces uczelni w rankingu. Jak zawsze dzielił go rektor

Akademia Bialska zajęła trzecie miejsce w rankingu szkół wyższych Perspektyw w grupie Akademii Nauk Stosowanych i Publicznych Uczelni Zawodowych 2024. Wejście do prestiżowej czołówki krajowej zbiega się z początkiem obchodów ćwierćwiecza uczelni w Białej Podlaskiej.

W tym rankingu „Perspektyw" Akademia Bialska im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (wcześniej do 2022 r. nosiła nazwę Państwowa Szkoła Wyższa) aż pięć razy zajmowała nawet pierwsze miejsca. W 2023 r. po raz pierwszy od 12. lata spadła na 4. pozycję.

- Wróciliśmy na pudło w prestiżowym rankingu uczelni akademickich. Jest powód do zadowolenia. Większą przyczyną do radości jest jednak to, że studenci i nasi pracownicy tworzą zespół – powiedział nam podczas konferencji prasowej rektor Akademii Bialskiej prof. Jerzy Nitychoruk.

Właśnie w czwartek przed budynkiem głównym Akademii Bialskiej zorganizowano uroczyste podsumowanie bialskich wyników tego rankingu z pracownikami uczelni. W akademii umieją się radować z sukcesu. Kiedy jest osiągnięcie, na załogę czekają: słodki poczęstunek, girlandy balonów i kolorowe bańki...

Jubileuszowa seria

Na wstępie swego wystąpienia rektor prof. Jerzy Nitychoruk podziękował radzie uczelni i elektorom za zgłoszenie jego kandydatury i wybór na rektora Akademii Bialskiej na następną kadencję od września 2024 r. do 2028 r. Jesienią zaczną się obchody 25-lecia tej uczelni. Jubileusz ćwierćwiecza zapoczątkuje 16 października uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Prof. Jerzy Nitychoruk zapowiedział też spotkanie kilkudziesięciu rektorów uczelni zawodowych w Akademii Bialskiej oraz wiele innych wydarzeń, w tym wydanie albumu oraz organizację konferencji uświetniających 25-lecie.

Szczęście nie omija akademii

Miał on też do przekazania w czwartek dobrą wiadomość z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o przeznaczeniu do bialskiej uczelni 10,5 mln zł na budowę nowego akademika. W nowym obiekcie będę mieć siedziby fizjoterapia i ratownictwo medyczne.

- Około 100 studentów oczekuje na miejsca w akademikach. Gdyby było ich mniej, możemy wynajmować pokoje starszym i samotnym osobom z naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku – rektor wyjawił swój pomysł.

W Akademii zatrudnionych jest prawie 400 pracowników, w tym ok. 300 na pełnym etacie

Nie ukrywał zadowolenia, że już 12. raz jego uczelnia została dostrzeżona w rankingu „Perspektyw". Przyznał, że po wcześniejszych pięciu bialskich zwycięstwach w kraju, nie jest łatwo przebić się do czołówki.

Nowe kierunki i sukces trenera

Na nasze pytanie, w jakiej kategorii bialczanie wypadli najlepiej, odparł, że najlepiej bialska uczelnia wypada pod względem umiędzynarodowienia, czyli wymiany zagranicznej kadry i studentów. Prof. Jerzy Nitychoruk powiedział nam także o przygotowywaniu nowych kierunków: 5-letnich studiów z psychologii oraz anglistyki II stopnia.

- Staramy się o uruchomienie obu kierunków od października – zobaczymy, czy się uda - mówił.

W Akademii Bialskiej studiuje około 2 tys. studentów (na początku roku akademickiego), w tym ponad 300 obcokrajowców

Miłym akcentem czwartkowej uroczystości było też wręczenie rektorowi okazjonalnego proporczyka upamiętniającego zdobycie brązowego medalu przez polską reprezentację piłkarską na mistrzostwach Europy U-17 kobiet w Szwecji. Polki zakwalifikowały się na mundial na Dominikanie, który odbędzie się na przełomie października i listopada. Trener tej drużyny Maciej Kasprowicz pogratulował sukcesu w rankingu i podziękował za wsparcie pracownikom akademii, w której pracuję jako nauczyciel.

Tradycyjnie jak bywa przy sukcesach rankingowych, rektor prof. Jerzy Nitychoruk ogłosił decyzję o przyznaniu dodatku uznaniowego w wysokości 3 tys. zł (brutto) wszystkim zatrudnionym w akademii. Dodał, że w tak szczególnym dniu załoga otrzymała dwie godziny wolnego. Wprowadzony zostanie też od lipca krótszy dzień pracy, być może będzie to zastosowane nawet po wakacjach.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor Akademii Bialskiej

Sukcesem jest utrzymanie się uczelni na rynku

Mamy cichą nadzieję, że w chwili jubileuszu 25-lecia będziemy mieć wyższą pozycję w rankingu. W ostatnim roku mocno poprawiliśmy umiędzynarodowienie akademii. Poskutkowały nasze zachęty kierowane do pracowników i studentów. Bardzo chętnie wyjeżdżają poza granice.

Fot.Marek Pietrzela

Marcin Kasprowicz,
trener polskiej drużyny piłkarskiej kobiet U-17

Tu jest moje miejsce pracy, mój dom

Jestem nauczycielem akademickim Akademii Bialskiej. Przy takim szefie, jakim jest rektor prof. Jerzy Nitychoruk, mogę pogodzić funkcję trenera reprezentacji polskiej, będąc zatrudnionym w PZPN, z pracą wykładowcy. Jestem nauczycielem na wydziale zdrowia. Cenię sobie kontakt z młodzieżą studencką, co też ma wpływ na poprawę moich relacji z grupą zawodniczek.

Fot.Marek Pietrzela

Kamil Hawryluk,
absolwent Akademii Bialskiej

Klimat jest doskonały

Studiowało się super. Jestem członkiem samorządu. Właśnie teraz obroniłem licencjat na turystyce i rekreacji. Planuję kontynuować studia magisterskie. Będę też pracować, ale to tajemnica...

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Biała Podl./ Nowosielski	1	5 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Biała Podl./ Nowosielski	1	5 000,00 zł	u
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	4 300,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./ BILL – BUD	1	6 500,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Elmar	1	6 500,00 zł	u
Spedytor, Biała Podl./ BILL – BUD	1	6 000,00 zł	u
Pracownik administracyjno – biurowy, Biała Podl./ BILL – BUD	1	5 500,00 zł	u
Główna księgowa/y, Malaszewicze Duże/ CL EUROPORT	1	10 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		28,1 zł/ godz.	z
Projektant branży drogowej, Biała Podl./ ZDI	1	6 000,00 zł	u
Asystent projektanta, Biała Podl./ ZDI	1	4 500,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Akademia Bialska	1	4 300,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Menadżer gastronomii, Woskrzenice Duże	1	4 300,00 zł	u
Inspektor, Sławatycze/ GOPS	0,5	2 150,00 zł	
Robotnik drogowy, Biała Podl.		28,1 zł/godz.	z
Sprzedawca, Biała Podl./ Piekarnia Kotuń	1	4 300,00 zł	u
Operator maszyn rolniczych, Cicibór Duży	1	5 400,00 zł	u

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psycholog szkolny, Tchórzew Kol.	1	3 681,00 zł	u
Nauczyciel przyrody, Tchórzew Kol.	1	545,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/ Bryja	0,5	3 500,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Borki	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Radzyń/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Pomocnik piekarza, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Opiekunka środowiskowa, Czemierniki/ GOPS		45 zł/ godz.	z
Masarz – produkcja wędlin, Wohyń/ ZEMAT	1	4 300,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	4 300,00 zł	u
Masarz – ubojowiec, Wohyń/ ZEMAT	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Spaliło się 3-hektarowe pole zboża w gminie Milanów

Fot.OSP Milanów

Pożar objął teren o powierzchni ok. 3 ha

Pożar zboża wybuchł w Cichostowie-Kolonii w gminie Milanów.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w czwartek, 27 czerwca, po godzinie 12.

- Dotyczyło pożaru zboża, które uległo spaleniu na powierzchni około 3 ha. Nie było osób poszkodowanych. Działania polegały na użyciu prądów wody w natarciu oraz zraszaczy samochodowych. Nieocenioną pomocą były ciągniki i agregaty rolnicze miejscowych gospodarzy, którzy maksymalnie ograniczyli możliwość rozprzestrzeniania się ognia - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu. Działania trwały godzinę.

Dla druhów z Milanowa była to 22. interwencja w tym roku. Na miejscu interweniował też zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, zastęp OSP Czeberaki oraz OSP Koczergi. Przyczyny pojawienia się ognia ustala policja.

GR

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Kolej bardziej dostępna w powiatach łukowskim, radzyńskim i parczewskim

Pierwsi pasażerowie wsiedli do pociągu na nowych przystankach w Aleksandrowie, Ustrzeszy i Jaskach

Mieszkańcy i samorządowcy powitali kolejarzy, którzy po raz pierwszy zatrzymali się na nowym przystanku w Aleksandrowie, w gminie Łuków

I do Lubl

Czas dojazdu do Lublina z Łukowa - 119 minut. Z Łukowa pociąg wyjeżdża o godz. 5.24, a w Lublinie jest o godz. 7.23. Odjazd z Lublina o godz. 16.44, przyjazd do Łukowa o godz. 18.41. Cena promocyjna biletu z Łukowa do Lublina - 20 zł 60 gr. To jest cena biletu normalnego, a od tego przysługują ulgi ustawowe, np. dla studentów, dla dużej rodziny, uczniów.

POWIAT ŁUKOWSKI/ POWIAT RADZYŃSKI:
W piątek, 28 czerwca poranny pociąg Polregio z Łukowa do Lublina po raz pierwszy zatrzymał się w Aleksandrowie w powiecie łukowskim, Ustrzeszy i Jaskach w powiecie radzyńskim oraz na zmodernizowanych peronach w Milanowie w powiecie parczewskim i Bezwoli (gm. Wohyń, powiat radzyński).

Zbigniew Strzyżewski, kolejarz, radny gminy Łuków i sołtys Suchocina, zorganizował małą imprezę powitalną dla kolegów kolejarzy na przystanku w Aleksandrowie w gminie Łuków.

Powitanie z upominkami

Pociąg relacji Łuków - Lublin przez Radzyń i Parczew zatrzymał się tam o godzinie 5.30. Na przystanku czekali Zbigniew Strzyżewski, Krzysztof Głuchowski - radny powiatowy i były poseł, Ryszard Szczygieł, radny sejmiku województwa lubelskiego, sołtys Barbara Kępka ze Strzyżewa z mężem, sołtys Monika Filipczak z Aleksandrowa z Karoliną Kurowską z Rady Sołeckiej oraz mieszkańcy wsi i pierwszy pasażer. Wszyscy podkreślali, że to dla Aleksandrowa historyczny dzień, bo mieszkańcy od dawna oczekiwali na ten przystanek.

Pociągiem kierował maszynista Andrzej Szymański, a kierownikiem był Paweł Rybicki. Postój trwał zaledwie dwie minuty, a w tym czasie panie w imieniu radnego Zbigniewa Strzyżewskiego wręczyły kolejarzom smaczne upominki na drogę.

Pierwsi podróżni

Na pierwszym postoju w Aleksandrowie wsiadł jeden podróżny. Symbolicznie i na pamiątkę pierwszy bilet z Aleksandrowa do Lublina kupił Zbigniew Strzyżewski.

Tak więc od piątku, 28 czerwca pasażerowie z Aleksandrowa, Ustrzeszy, Jasek, Milanowa i Bezwoli mogą dojechać pociągiem do Lublina, Łukowa, Lubartowa czy Parczewa. Wszystkie przystanki mają nowe wiaty, tablice informacyjne, oświetlenie LED, ścieżki naprowadzające z wypukłą fakturą dla osób niewidomych, stojaki rowerowe. Przy przystankach Bezwola, Milanów i Aleksandrów powstały parkingi. Kolejny parking ma powstać w Ustrzeszy.

mo

Kobieta poszkodowana w wypadku w Świdrach

POWIAT ŁUKOWSKI:
W piątek 28, czerwca o godz. 10.20 w Świdrach na drodze 808 doszło do niebezpiecznego zderzenia dwóch samochodów osobowych: mercedesa i bmw.

Jedna osoba została poszkodowana - kobieta, lat 58, została zabrana do szpitala. Działania strażaków polegały na zabezpieczaniu miejsca zdarzenia i udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy poszkodowanej kobiecie w postaci wsparcia psychicznego i stabilizacji odcinka szyjnego kręgosłupa. Kobieta została przekazana Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Strażacy zabezpieczali miejsce wypadku podczas czynności policji. W akcji brali udział strażacy zawodowi z JRG Łuków oraz druhowie z OSP Łazy (fot. OSP Lazy).

mo

18-latek jechał za szybko i uderzył w drzewo.
Nastolatka trafiła śmigłowcem do szpitala w Lublinie

22 czerwca, kwadrans po godzinie 21, w miejscowości Germanicha kierujący pojazdem marki Honda Civic 18-letni mieszkaniec gminy Łuków stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo.

22 czerwca, kwadrans po godzinie 21, w miejscowości Germanicha kierujący pojazdem marki Honda Civic 18-letni mieszkaniec gminy Łuków stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo

Dwoje pasażerów doznało obrażeń ciała. 17-letnia mieszkankę gminy Krzywda została przetransportowana śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Jej stan jest poważny, ale stabilny.

Drugi poszkodowany, 24-letni mieszkaniec gminy Łuków, również został przewieziony do szpitala. Jego obrażenia są mniej poważne i nie zagrażają jego życiu.

Kierowca, który był trzeźwy i posiadał prawo jazdy, nie odniósł poważnych obrażeń.

Patryk Pytlak

BIA

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Zbigniew Modrzewski 63 lata
zm. 21 czerwca, Biała Podlaska

Marianna Mąkos 85 lat
zm. 22 czerwca, Ogrodniki

Daniel Kapłan 40 lat
zm. 22 czerwca, Konstantynów

Teresa Tereszkiewicz 66 lat
zm. 24 czerwca, Tuczna

Jan Krok 64 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podlaska

Józefa Rozwadowska 86 lat
zm. 24 czerwca, Mazanówka

Walentyna Ostapiuk 82 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podlaska

Roman Kryński 69 lat
zm. 25 czerwca, Sitnik

Maciej Jan Sobota 56 lat
zm. 25 czerwca, Brzozowica Duża

Andrzej Bondaruk 39 lat
zm. 25 czerwca, Grajewo

Marian Bielecki 64 lata
zm. 27 czerwca, Michałówka

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Anna Maria Rądkowska 68 lat
zm. 23 czerwca, Parczew

Andrzej Domaszewski 89 lat
zm. 25 czerwca, Komarówka Podl.

Ryszard Szczygielski 73 lata
zm. 26 czerwca, Okalew

Leokadia Matysiak 76 lat
zm. 26 czerwca, Parczew

Stanisław Graniak 87 lat
zm. 26 czerwca, Kolano

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Kałuski Arkadiusz 46 lat
zm. 8 czerwca, Radzyń

Jerzy Kowalik 67 lat
zm. 13 czerwca, Radowiec

Sylwin Kryjak 71 lat
zm. 15 czerwca, Krasew

Gustaw Piglewski 71 lat
zm. 15 czerwca, Radzyń

Bartłomiej Szymanek 33 lata
zm. 15 czerwca, Ulan

Marianna Ilaszczuk 104 lata
zm. 16 czerwca, Zabiele

Adela Mackiewicz 96 lat
zm. 18 czerwca, Przegaliny Duże

Aleksandra Kuć 26 lat
zm. 20 czerwca, Gąsiory

Daniel Szczepaniuk 37 lat
zm. 21 czerwca, Radzyń

Andrzej Zienkiewicz 69 lat
zm. 23 czerwca, Ulan

Eugenia Gmur 92 lata
zm. 26 czerwca, Radzyń

Mirosław Palica 67 lat
zm. 28 czerwca, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl cb83e94e13

Grupa Azoty chce ciąć koszty. Będzie negocjować ze związkowcami

Spółka, której częścią są także puławskie Azoty, powołuje „zespół ds. optymalizacji kosztowej wynagrodzeń oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy". Będzie rozmawiać ze związkowcami o zawieszeniu kosztochłonnych zapisów dokumentu.

Fot.Kamil Wątek

***Sławomir Wręga**, związki zawodowe*
Zgadzamy się na zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników

Koniec zbędnych wydatków

Sytuacja w Grupie Azoty oraz poszczególnych zakładach, w tym także puławskim, nie jest dobra, o czym piszemy już od dłuższego czasu.

Spółka w Puławach pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Zarząd poinformował o konieczności wdrożenia planu naprawczego i ograniczeniu kosztów.

- Ograniczamy wszystkie wydatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - tłumaczył Hubert Kamola, prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy.

Stąd chociażby decyzja o zawieszeniu umów sponsorskich z klubami sportowymi czy nieprzedłużenie umowy z miastem Puławy na bycie sponsorem tytularnym nowej hali przy ul. Lubelskiej. Miasto i Azoty są aktualnie na etapie negocjacji umowy dotyczącej utrzymania pylonu świetlnego „Grupa Azoty Arena" przed obiektem.

Będą negocjacje ze związkami

Powstał zespołu ds. optymalizacji kosztowej w obszarze wynagrodzeń pracowników Grupy Kapitałowej Grupa Azoty oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Jednocześnie Zarząd Grupy Azoty i Zarządy kluczowych spółek wystąpili do Zakładowych Organizacji Związkowych o zawieszenie wybranych kosztochłonnych postanowień ZUZP.

W najbliższych dniach w spółkach, w tym także w Puławach, mają odbyć się spotkania ze związkowcami. Zarząd spółki podkreśla, że zajął się już kosztami funkcjonowania organów zarządczych i nadzorczych oraz kadry managerskiej.

- Najważniejszym celem wszystkich decyzji i działań podejmowanych przez Zarząd jest podpisanie długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi i powrót Grupy Azoty na drogę stabilnego rozwoju - mówi prezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Adam Leszkiewicz.

Jak wskazują władze spółki, na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy zmniejszona została liczba komórek organizacyjnych, liczba stanowisk dyrektorskich oraz koszty wynagrodzeń stanowisk managerskich. Znacznie zredukowana została także liczba członków organów zarządczych i nadzorczych w spółkach Grupy.

Jak informuje Marek Sieprawski, p.o. rzecznika prasowego Grupy Azoty Puławy, termin rozmów z przedstawicielami związków zawodowych „Puław` jeszcze nie został uzgodniony. Spółka nie informuje również o szczegółach zapisów ZUZP.

Związkowcy na „tak", ale mają swoje warunki

O planach władz spółki już zostali poinformowani związkowcy.

- Zgadzamy się na dołączenie do planu naprawczego, poprzez zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników. Wszystko dla dobra zakładu - mówi wprost Sławomir Wręga, przewodniczący największego Związku Zawodowego Pracowników i podkreśla, że związki nie zgodzą się np. na zawieszenie wypłaty nagrody jubileuszowej.

Związkowcy przygotowali pisemne odpowiedzi dla zarządu. Jedną sporządził ZZPRC, podpisały się pod nią pozostałe organizacje związkowe, poza NSZZ Solidarność, która sporządziła własne pismo w podobnym tonie (dokument oprócz „Solidarności" podpisał ZZPRC).

- Wszystkie organizacje związkowe pisemnie wyraziły swoją dezaprobatę do zaproponowanych przez zarząd zawieszeń postanowień układu zbiorowego - mówi Sławomir Wręga.

Marta Pietroń

Chciał sprzedać procesor. Trafił na oszusta

POWIAT OPOLSKI: Mowa o 37-letnim mieszkańcu gminy Opole Lubelskie, który wystawił na sprzedaż procesor komputerowy.

Po wystawieniu procesora na sprzedaż 37-latek dostał SMS-a od osoby rzekomo zainteresowanej kupnem z prośbą o przesłanie danych do kontaktu, m.in. adresu e-mail. Miało to pomóc w sfinalizowaniu transakcji.

- Mężczyzna parokrotnie, nie sprawdzając, klikał w linki przesłane przez rzekomego kupującego, jednak one nie działały. Po krótkim czasie skontaktowała się z nim osoba podająca się za pracownika banku, informując, że jest problem z płatnością i osoba kupująca przelała mu za dużą ilość pieniędzy na konto, które należy zwrócić. Rzekomy pracownik banku polecił 37-latkowi zalogować się do bankowości elektronicznej i wygenerować kod BLIK, który podał rozmówcy. Następnie rozmówca rozłączył się - relacjonuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy 37-latek zalogował się do swojej bankowości elektronicznej, zobaczył, że z jego konta zniknęły 3 tys.zł. Pieniądze zostały wypłacone w Gliwicach przy pomocy kodu BLIK, który przesłał. Wtedy dopiero zorientował się, że został oszukany i całą sprawę zgłosił policjantom.

- Po raz kolejny, apelujemy o czujność i dokładne sprawdzanie, gdzie i komu udostępniamy swoje dane, hasła dostępu do karty, konta - przypominają funkcjonariusze. - Nigdy nie klikaj w podsyłane przez nieznane osoby linki! Pod żadnym pozorem nie przelewaj też pieniędzy za pomocą portali społecznościowych czy poprzez udostępnianie kodu BLIK - dodają.

Agnieszka Gołębiowska

Uciekał przed policjantami rowerem. Co przeskrobał?

29-latek z Puław obawiał się kontroli, bo miał w kieszeni susz marihuany.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 czerwca) w Puławach policjanci zauważyli mężczyznę na rowerze. Ten na ich widok zaczął uciekać. Mundurowi postanowili zatem dowiedzieć się, co ma na sumieniu, w grę wchodziło sprawdzenie, czy rower, którym poruszał się, nie jest kradziony.

Po krótkim pościgu mężczyzna był już w rękach funkcjonariuszy. Okazało się, że rower nie jest kradziony, za to zwartość jego kieszeni jest niedozwolona. Miał przy sobie susz marihuany.

- 29-latek z Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Zderzenie pod Nałęczowem

Fot.KPP Puławy

We wtorek, 25 czerwca w Bochotnicy Kolonii na drodze wojewódzkiej 830 z Nałęczowa do Lublina, w pobliżu tamtejszej myjni, 53-letnia mieszkanka Lublina, jadąc fordem, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 30-letniej mieszkance gminy Nałęczów, kierującej volkswagenem. Doszło do zderzenia. Interweniowała załoga pogotowia, policja i straż pożarna. Kierująca volkswagenem została przewieziona do szpitala, ale po badaniach, które wykazały jedynie ogólne potłuczenia, została wypisana do domu. Obie kierujące były trzeźwe. Lublinianka poniesie konsekwencje za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Pijany pieszy wbiegł na jezdnię. Potrącił go samochód

Łęczna: Do szpitala trafił pieszy, który prawdopodobnie nagle wbiegł na jezdnię. Mężczyzna był pijany.

W poniedziałek (24 czerwca) na drodze krajowej numer 82 w miejscowości Zofiówka doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 61-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potrącił 28-letniego pieszego. Mężczyzna prawdopodobnie wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości uczestników zdarzenia. Pieszy miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje KPP w Łęcznej.

Fot.KPP Łęczna

Kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potrącił 28-letniego pieszego

Kierujący pojazdem był trzeźwy. 28-letni mieszkaniec gminy Łęczna z obrażeniami ciała został przewieziony do łęczyńskiego szpitala.

Joanna Niećko

Pił i jechał. Wpadł kolejny raz

Mieszkaniec gminy Puławy za nic ma sądowe wyroki. Mimo że sąd orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, bo prowadził pod wpływem alkoholu, 65-latek znów po pijanemu wsiadł za kierownicę i pojechał do sklepu w Bronowicach. Tam doprowadził swoim renault do kolizji i chciał uciec. Świadkowie jego poczynań wezwali policję. Patrol zatrzymał mężczyznę, który wydmuchał 2 promile. Mieszkaniec gminy Puławy usłyszał zarzut.

- Kierowania pojazdem mechanicznym mimo obowiązującego go zakazu sądu i w warunkach tzw. recydywy, bowiem był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności. Odpowie także za spowodowanie kolizji - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, z KPP w Puławach. 65-latek trafił na dwa miesiące do aresztu. Grozi mu 7,5 roku więzienia.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej ze statuetką. Anna Jakubiuk zaprasza na wakacyjne zajęcia

Od ośmiu lat w Międzyrzecu Podlaskim tworzy miejsce, w którym, jak sama zaznacza, pojawiają się ludzie wyjątkowi. Wyjątkowi jak sama właścicielka Art Ovo i jednocześnie Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej 2023 roku - Anna Jakubiuk.

Anna Jakubiuk odebrała statuetkę Człowieka Roku w Art Ovo, które prowadzi już od ośmiu lat

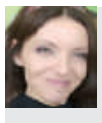

Anna Jakubiuk, Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej 2023

To ludzie nadają sens temu miejscu

- Osiem lat temu udało mi się otworzyć Art Ovo - miejsce, w którym każdy może wzrastać. Czerwiec w edukacji artystycznej jest miesiącem zakończeń, podsumowań, refleksji. Kolejny rok za nami, wakacyjne zajęcia za chwilę. Minęło dziesięć miesięcy intensywnej pracy, treningów, ćwiczeń, spotkań, wyjazdów, warsztatów, sukcesów, trudnych decyzji, powitań i rozstań. Jak to w życiu. Jestem ogromnie wdzięczna za każdą osobę, która zawitała do Art Ovo na dłużej bądź tylko na chwilę, na tak długo, jak potrzebowała. To ludzie nadają sens temu miejscu. Dziękuję za zaufanie.

Ważne jest to, że przychodzą do nas ludzie. Wyjątkowi, którzy rozglądają się w życiu za czymś więcej, którzy mają marzenia, są twórczy i chcą swoją twórczością dodawać światu barw

Art Ovo - Centrum Praktyk Artystycznych na mapie Międzyrzeca pojawiło się osiem lat temu. Założyła je Anna Jakubiuk, która na początku 2024 roku została wybrana Człowiekiem Roku w konkursie organizowanym przez nasze wydawnictwo. W ubiegłym tygodniu laureatka odebrała statuetkę i w kilku słowach odniosła się do tego, co przez ostatnie lata udało się stworzyć.

- Art Ovo działa już osiem lat. Czy to długo, czy krótko? Nieważne. Ważne jest to, że przychodzą do nas ludzie. Wyjątkowi, którzy rozglądają się w życiu za czymś więcej, którzy mają marzenia, są twórczy i chcą swoją twórczością dodawać światu barw. Ludzie mali i duzi, otwarci na naukę, rozwój i dzielenie się swoimi talentami. Dziś świat tak bardzo potrzebuje właśnie takich osób - wrażliwych, utalentowanych, kreatywnych, które tworzą nową jakość życia, opartego na słuchaniu siebie, swoich potrzeb, samorealizacji, współdziałania, radości i miłości do siebie - powiedziała Anna Jakubiuk.

„To ludzie nadają sens temu miejscu"

Założycielka Art Ovo dodaje także, że Centrum Praktyk Artystycznych nie miałoby racji bytu, gdyby nie osoby, które uczęszczają na zajęcia. A tych wciąż przybywa.

- Osiem lat temu udało mi się otworzyć Art Ovo - miejsce, w którym każdy może wzrastać. Czerwiec w edukacji artystycznej jest miesiącem zakończeń, podsumowań, refleksji. Kolejny rok za nami, wakacyjne zajęcia za chwilę. Minęło dziesięć miesięcy intensywnej pracy, treningów, ćwiczeń, spotkań, wyjazdów, warsztatów, sukcesów, trudnych decyzji, powitań i rozstań. Jak to w życiu. Jestem ogromnie wdzięczna za każdą osobę, która zawitała do Art Ovo na dłużej, bądź tylko na chwilę, na tak długo, jak potrzebowała. To ludzie nadają sens temu miejscu. Dziękuję za zaufanie - dodał Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej 2023.

Zajęcia także w wakacje

Choć wiele zajęć w Art Ovo - Centrum Praktyk Artystycznych ma w tym momencie wakacje, w lipcu i sierpniu mieszkańcy Międzyrzeca i okolic nie będą mogli narzekać na nudę. Art Ovo przygotowało coś dla dużych i małych także w okresie wakacyjnym.

- Art Ovo Centrum Praktyk Artystycznych zaprasza na wakacyjne warsztaty artystyczne „Art Lato". Oferta jest skierowana głównie do osób dorosłych i młodzieży, ale znajdzie się także coś dla dzieci - zachęca Anna Jakubiuk, wymieniając również zajęcia, które są przygotowane na najbliższe tygodnie.

- Przez lipiec i sierpień będą prowadzone zajęcia grupowe: „Kreatywne Czytanie" dla dzieci w różnym wieku, „Kurs Tańca dla par początkujących", na których poznają podstawowe kroki tańców towarzyskich i użytkowych, warsztaty makramy i szydełkowania, na które zapraszamy miłośników wiązania i splatania oraz zajęcia indywidualne: nauka gry na instrumentach (perkusji, djembe, gitarze klasycznej, gitarze elektrycznej lub pianinie). Osoby chcące poznać swój głos, nauczyć się prawidłowej jego emisji bądź śpiewać, zapraszamy na zajęcia wokalne - zachęca właścicielka Art Ovo, a my odsyłamy zarówno na naszą stronę internetową, jak i media społecznościowe samego Art Ovo, gdzie na bieżąco umieszczane są informacje o kolejnych zajęciach.

rg

Wójt Kazimierski z jednogłośnym absolutorium w gminie Drelów

Ostatnia sesja Rady Gminy Drelów była okazją do podsumowania 2023 roku i działań podejmowanych przez samego wójta - Piotra Kazimierskiego. Radni gminy jednogłośnie udzielili włodarzowi gminy Drelów absolutorium.

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów

Jesteśmy po to, by pracować dla mieszkańców

- Dziękuję za zaufanie i skwitowanie wspólnej działalności. Nic by się nie ziściło, gdyby nie współpraca, gdyby nie zespół. Dziękuję bardzo zwłaszcza pani skarbnik za rozsądek, za wyważenie i decyzje, które podejmujemy wspólnie. Również za stopowanie mnie w często euforycznym podejściu do inwestycji, które wspólnie planujemy. Dziękuję panu sekretarzowi, bo to był również jego rok. Jesteśmy po to, by pracować dla mieszkańców, na tę okoliczność jesteśmy zakontraktowani. Cieszę się, że udzielono nam, podkreślam - nam, tego absolutorium. To dla nas jest też mobilizacja do tego, żeby starać się w przyszłości i nie szczędzić zaangażowania. Żeby ta komunikacja i transparentność naszego działania była jak najlepsza.

W przygotowanym raporcie o stanie gminy Drelów możemy przeczytać m.in. o inwestycjach, które zostały wykonane w 2023 roku.

Największa inwestycja

Największą z nich, ponad 9-milionową, była poprawa funkcjonalności komunikacyjnej w gminie Drelów.

W jej zakres wchodziła przebudowa drogi gminnej nr ewid. działki 126 w miejscowości Szachy z włączeniem do drogi pow. nr 1013L Rogoźnica – Żerocin, przebudowa drogi gminnej nr ewid. działki 61/7 w miejscowości Szachy, przebudowa drogi gminnej nr ewid. działki 172 w miejscowości Szachy, przebudowa drogi gminnej nr 101461L w miejscowości Żerocin, przebudowa drogi gminnej nr 101447L w miejscowości Zahajki, przebudowa drogi gminnej nr 101458L w miejscowości Witoroż oraz przebudowy czterech pozostałych odcinków wymienionych w projekcie, które znajdowały się w Pereszczówce, Wólce Łózeckiej, Łózkach i Drelowie (ul. Kasztanowa).

Szczegółowy raport dostępny jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej gminy Drelów.

Co na to radni?

Komentarz do podjętej uchwały o udzieleniu absolutorium wójtowi gminy Drelów przedstawił startujący w ostatnich wyborach z KW Prawo i Sprawiedliwość radny Sławomir Bogucki.

- Jako nowi radni, szczególnie z naszego klubu, zagłosujemy „za" i damy carte blanche dla zarządu, pana wójta, pani skarbnik. Fakt faktem, że budżet w 2023 roku był gigantyczny, jeśli chodzi o realizację i wykonawstwo inwestycyjne. Można go nawet nazwać historycznym, choć nigdy nie można tak mówić, bo być może historia przyniesie nam jeszcze większe pieniądze i oby tak się stało. Inwestycje poszły niemal do każdej wioski i to jest bardzo dobre. Ten budżet został wykonany normalnie i pieniądze zostały spożytkowane - zaznaczył radny Bogucki.

W kilku słowach swoją optykę dotyczącą wykonanego budżetu przedstawił również radny Jerzy Michaluk.

- Powinniśmy wspomnieć również o pracownikach urzędu. Pan wójt wspomniał o liczbach, a ja chciałbym przypomnieć, że swego czasu byliśmy drugą gminą w województwie, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków z zewnątrz. I na pewno tego wszystkiego nie byłoby, gdyby nie było odpowiednich ludzi, którzy pisali projekty i dbali o to, by te projekty nie zawierały chociażby jakichś formalnych błędów. Wyrazy dużego szacunku i podziękowanie dla urzędników z gminy - podkreślił radny, który podczas ostatnich wyborów również startował z komitetu Prawa i Sprawiedliwości.

Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie było odpowiednich ludzi, którzy pisali projekty i dbali o to, by te projekty nie zawierały nawet najmniejszych błędów

rg

Kolejne rozstrzygnięcia w gm. Międzyrzec. Kto sołtysem w Misiach czy Zasiadkach?

W gminie Międzyrzec Podlaski od 5 czerwca trwają wybory sołtysów w poszczególnych sołectwach. Poniżej przedstawiamy kolejne wybory na sołtysów oraz Rady Sołeckie w dwunastu z 34 sołectw. Ostatnia część sołtysów oraz rad w kolejnym wydaniu Wspólnoty.

rg

Misie
Sołtys: Stanisław Karwowski
Rada Sołecka:
1. Elżbieta Siłuch
2. Robert Michaluk
3. Małgorzata Bogucka
4. Michał Krzymowski
5. Mieczysław Zbaracki

Rogoźniczka
Sołtys: Ewelina Zdanowska
Rada Sołecka:
1. Ewa Rosińska
2. Jerzy Sucharzewski
3. Dariusz Borecki

Rudniki
Sołtys: Zbigniew Okrasa
Rada Sołecka:
1. Michał Mościcki
2. Adam Biernacki
3. Marek Tymoszuk

Rzeczyca
Sołtys: Robert Demczuk
Rada Sołecka:
1. Anna Korneluk-Chomicka
2. Grzegorz Sójka
3. Agata Osak
4. Zuzanna Kozos
5. Tomasz Domański

Rogoźnica-Kolonia
Sołtys: Roman Kamiński
Rada Sołecka:
1. Marian Harasimiuk
2. Tomasz Karasiuk
3. Łukasz Mościcki

Jelnica
Sołtys: Maria Siedlanowska
Rada Sołecka:
1. Bogdan Bernat
2. Renata Oklińska
3. Zdzisław Siedlanowski

Łukowisko
Sołtys: Mariusz Stefaniuk
Rada Sołecka:
1. Ewa Hryciuk
2. Maciej Domański
3. Kamila Filipiuk

Utrówka
Sołtys: Marek Nazaruk
Rada Sołecka:
1. Marzena Trochonowicz
2. Karol Jakoniuk
3. Marcin Duda

Zasiadki
Sołtys: Paweł Hryciuk
Rada Sołecka:
1. Adam Olszewski
2. Katarzyna Sawczuk
3. Piotr Ceniuk
4. Joanna Rypińska
5. Marek Sulima

Pościsze
Sołtys: Arkadiusz Jakubowski
Rada Sołecka:
1. Katarzyna Domańska
2. Joanna Chalimoniuk
3. Waldemar Domański
4. Rafał Filipiuk
5. Adam Wierzejski

Zawadki
Sołtys: Paweł Giersz
Rada Sołecka:
1. Marta Sawicka
2. Barbara Kamińska
3. Cezary Zając

Koszeliki
Sołtys: Ireneusz Marciniuk
Rada Sołecka:
1. Jarosław Kuźmiuk
2. Emilia Michaluk
3. Agnieszka Szostkiewicz

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Za napadem na ekspresówce na urzędniczkę z Łukowa stali Gruzini. Już są w areszcie

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn odpowiedzialnych za napad na urzędniczkę z Łukowa. 21- i 27-latek mają na sumieniu również inne przestępstwa.

Dwa tygodnie temu donosiliśmy o napadzie, do jakiego doszło na trasie S17 na terenie powiatu puławskiego. Wracająca z Warszawy urzędniczka ze Starostwa Powiatowego w Łukowie zatrzymała się na MOP-ie w Markuszowie, by zatankować auto. Gdy kobieta poszła płacić za paliwo, ktoś uszkodził jej oponę. Nie zauważyła tego od razu, więc ruszyła w dalszą drogę. Jednak w pewnym momencie okazało się, że coś jest nie tak z autem i po przejechaniu niewielkiego odcinka kobieta zjechała na pas awaryjny i zatrzymała się. Wtedy już wszystko rozegrało się bardzo szybko.

- W tym czasie wyprzedził ją inny samochód osobowy, który zatrzymał się tuż przed jej pojazdem. Z samochodu wysiadł mężczyzna, który podbiegł do Mercedesa i szarpiąc za klamkę od strony pasażera, próbował go otworzyć. Widząc, że zamki są zablokowane, wybił szybę w pojeździe i ukradł torebkę z zawartością pieniędzy, dokumentów oraz przedmiotów osobistych należących do dwóch osób. Następnie mężczyźni odjechali. Straty wyniosły 6 tysięcy złotych - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, która to jednostka zajęła się poszukiwaniem sprawców napaści i kradzieży.

Kryminalni od początku przypuszczali, że napad był w pełni zaplanowany.

- Zabezpieczono szereg śladów, nagrań z monitoringów oraz innych dowodów - mówi kom. Rejn-Kozak.

Przestępcy wpadli w poniedziałek, 24 czerwca. Zostali zatrzymani na terenie województwa łódzkiego.

- Policjanci zabezpieczyli przy nich kilka telefonów komórkowych oraz noży. Obaj zatrzymani trafili do policyjnego aresztu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Fot.KPP Puławy

21- i 27-latek zostali zatrzymani w poniedziałek, 24 czerwca. To efekt współpracy policjantów z Puław, Kurowa i Lublina

Jak się okazało, 21- i 27-latek nie tylko napaść i kradzież pod Markuszowem mają na sumieniu. Jak ustalili stróże prawa, dokonali kradzieży kasetki z pieniędzmi na terenie województwa pomorskiego oraz artykułów chemicznych i spożywczych na terenie województwa wielkopolskiego.

W miniony czwartek na wniosek prokuratury i policji sąd aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 10 lat więzienia.

Marta Pietroń

Matka w areszcie, Julka „otworzyła się na rówieśników”

POWIAT ŁUKOWSKI: Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, blizny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

W lutym tego roku policja i prokuratura podały informacje, które wstrząsnęły całą Polską. 43-letnia mieszkanka Sięciaszki Drugiej, Monika B., znęcała się ze szczególnym okrucieństwem nad małoletnią córką Julią. Kobieta od 2017 r. doprowadzała do kontaktu toksycznej substancji z twarzą dziecka, powodując zeszpecenia ciała. Matka organizowała w tym czasie zbiórki pieniędzy na leczenie Julii. Od połowy lutego Monika B. przebywa w areszcie tymczasowym. Po pierwszych trzech miesiącach został on przedłużony do 10 sierpnia br.

Zatrzymanie Moniki B. to wynik śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Powołano wielu biegłych z zakresu kilku dziedzin medycyny, przesłuchano wielu świadków i zgromadzono szeroką dokumentację medyczną.

Historia Julii

Teraz do sprawy Moniki B. wróciła Gazeta Wyborcza w artykule „Koszmar małej Julki trwał latami. Po aresztowaniu matki bolesne rany i pęcherze zniknęły” z 27 czerwca.

Gazeta przypomniała, że „Julka urodziła się zdrowa. W 2017 roku, gdy dziewczynka miała dwa lata, na jej twarzy pojawiły się pierwsze bolesne rany i pęcherze. Lekarze nie byli w stanie stwierdzić, na co choruje dziecko”. Matka zaczęła inicjować zbiórki pieniędzy.

- „Rodzicom udało się zebrać dużą kwotę na leczenie. Tylko na portalu Siepomaga było to ponad 200 tys.zł. Kolejne ponad 40 tys. zebrał Caritas Diecezji Siedleckiej. A do tego trzeba dodać wiele innych, mniejszych zbiórek i subkont w organizacjach pomocowych. Tutaj także udało się zebrać dziesiątki tysięcy złotych. Monika potrafiła poruszyć niebo i ziemię, żeby pomóc cierpiącej córce”- czytamy w artykule Gazety Wyborczej.

Po jej zatrzymaniu organizacje pomocowe zawiesiły zbiórki. Portal Siepomaga zapewniał, że Monika B. przedstawiała wiarygodną dokumentację medyczną i zebrane pieniądze przeznaczono na opiekę medyczną nad Julia.

- Reszta z zebranych ponad 200 tys. zł jest zabezpieczona w Fundacji na potrzeby Julii – dowiedzieli się dziennikarze GW.

Pojechali do Sięciaszki

Jak piszą dziennikarze GW, reporterzy „Uwagi” TVN odwiedzili 9-letnią Julkę i jej ojca po kilku miesiącach nieobecności matki w domu.

- „Okazało się, że twarz dziewczynki wygląda już zdecydowanie lepiej. Ale mąż Moniki B. przed kamerą zapewniał, że nie miał żadnych podejrzeń, aby żona celowo krzywdziła córkę. Zapytany, czy w to wierzy, odpowiadał: Nie bardzo”.

W ostatnim czasie dziennikarze Gazety Wyborczej przyjechali do Sięciaszki Drugiej i chcieli porozmawiać z ojcem Julii, Marianem, ale nie zastali go w domu. Inni członkowie rodziny nie chcieli z nimi rozmawiać, ponieważ ich pełnomocnik doradził im ograniczenie kontaktów z mediami.

Przyrodni brat Julii powiedział tylko dziennikarzom, że jego siostra chodzi do szkoły, a „na mamę, z tego, co wiem, na razie nie mają żadnych konkretnych dowodów. Tam dużo niedociągnięć jest, więc zobaczymy” - ucina rozmowę i zamyka drzwi – czytamy w artykule GW.

Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, blizny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

Badania i wyrok

Śledztwo prokuratury jest w toku. Śledczy czekają na kompleksową opinię dotyczącą stanu zdrowia dziecka.

Dziennikarze Gazety Wyborczej dowiedzieli się także, że „Monika B. została skazana przez Sąd Rejonowy w Łukowie na półtora roku więzienia za wyłudzenie 41 tys. zł z Caritas Diecezji Siedleckiej”. W artykule w Gazecie Wyborczej czytamy, że „W Caritas Julka miała założone specjalne subkonto. Monika podała nazwę ośrodka, w którym miała być leczona córka i kosztorys. Pobrała wspomnianą kwotę jako zaliczkę. A później wymyślała kolejne przeszkody w wyjeździe, by ostatecznie zerwać kontakt z Caritas”.

red

Poniosły go nerwy, więc odreagował na samochodach. Zniszczył kilka aut

Puławy: Sześć uszkodzonych samochodów i straty na ponad 10 tysięcy złotych - to efekt „działalności” 24-latka.

Fot.KPP Puławy

Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, forda i volvo oraz za znieważenie policjantów

Zgłoszenie o tym, że młody mężczyzna demoluje samochody, wpłynęło do policji w nocy z 25/26 czerwca.

- Gdy policjanci pilnie udali się na interwencję, do dyżurnego zaczęły wpływać kolejne zgłoszenia. Na ulicy Reymonta mundurowi zauważyli biegnącego mężczyznę wyglądem pasującego do opisu ze zgłoszenia. Po krótkim pościgu zatrzymali uciekiniera. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec Puław - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Puławianin był nerwowy, agresywny, nie chciał wykonywać poleceń policjantów, wyzywał ich słowami wulgarnymi. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Po wykonaniu niezbędnych czynności trafił do policyjnego aresztu.

W piątek (28 czerwca) 24-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, forda i volvo oraz za znieważenie policjantów.

- Młody mężczyzna przyznał, że pod wpływem alkoholu poniosły go nerwy i odreagował je na zaparkowanych w rejonie ulic Mickiewicza/Reymonta/Sieroszewskiego samochodach osobowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. Będzie także musiał ponieść koszty związane z naprawą uszkodzonych pojazdów - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Skandaliczne interesy rodzinki spod Łosic

Aż na 7 mln zł nacięli rolników na zbożu

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach, jego żony i szwagra, którym zarzuciła dokonanie gigantycznych oszustw na szkodę 140 rolników i firm. Ofiarami tych przestępstw szacowanych na ponad 7 mln zł padli m.in. producenci zbóż z woj. lubelskiego.

Prokurator Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, poinformowała nas, że w miniony wtorek trafił do siedleckiego Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Markowi G., Małgorzacie G. i Dawidowi Sz.

– Zostali oskarżeni o to, że w okresie od 8 lipca 2022 r. do 19 czerwca 2023 r. w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski, wspólnie i w porozumieniu oraz wykonując z góry powzięty zamiar, w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, doprowadzili 140 osób fizycznych i podmiotów gospodarczych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 7 024 354,02 zł, co stanowi mienie znacznej wartości – wyjaśnia rzecznik.

Podkreśla, że oskarżeni mieli świadomość sytuacji finansowej spółki, której brakowało pieniędzy na regulowanie zaciąganych zobowiązań.

Mamili dostawców wyższymi stawkami

– W ramach prowadzonej działalności oskarżeni zajmowali się skupem różnego rodzaju produktów rolnych i innych towarów oraz usług, zarówno od rolników indywidualnych, jak również podmiotów gospodarczych. Zakupione produkty rolne (głównie zboże) były następnie sprzedawane kolejnym odbiorcom. Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny – podkreśla prokurator Krystyna Gołąbek.

Zaznacza, iż zakupy towarów i usług dokonywane były z tzw. przedłużonym terminem płatności, które to płatności jednak nie następowały.

– Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań. Tym samym wprowadzili pokrzywdzonych w błąd, co do możliwości dokonania płatności za zakupiony towar lub usługę – wyjaśnia rzecznik.

> Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny

Śledczy ustalili, iż oskarżeni uczynili sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu.

– Ta okoliczność wpływa na wysokość kary pozbawienia wolności grożącej za to przestępstwo i której maksymalny wymiar wynosi 15 lat. Oskarżeni, którzy pozostają tymczasowo aresztowani, nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów – informuje prok. Krystyna Gołąbek.

Przewodniczący ukradł traktor

Już wcześniej informowaliśmy, że Marek G., radny i zarazem przedsiębiorca ze wsi pod Łosicami, jako młoda „gwiazda" PiS na skraju woj. mazowieckiego, po sukcesie we wcześniejszych wyborach samorządowych, był wspierany przez posła i senatora prawicy w kampanii wyborczej jako kandydat do Sejmu.

Był zamożnym właścicielem prawie 40-hektarowego gospodarstwa wartego 1,6 mln zł, posiadał najpierw trzy ciągniki i dwa kombajny oraz inny cenny sprzęt i trzy domy. Popadł jednak w zadłużenie sięgające 1,2 mln zł...

Sensacją krajową w październiku 2021 r. stało się zatrzymanie przez policję przewodniczącego Marka G. i jego kolegi Patryka H. Byli podejrzani o kradzież z zakładu rolnego w Cieleśnicy (pow. bialski) ciągnika rolniczego wartego 230 tys. zł oraz agregatu siewnego wartości 260 tys. zł.

W kwietniu 2023 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego tego, że w Cieleśnicy (pow. bialski), działając z kolegą Patrykiem H., zabrał ciągnik rolniczy i agregat siewny. Skazał już wtedy wyrzuconego z PiS byłego radnego (sam zrzekł się mandatu) Marka G. go na karę łączną półtora roku pozbawienia wolności. Wymierzył mu też grzywnę 30 tys. zł.

Oszustwo głośne nie tylko w kraju

Już od kwietnia 2022 r. rolnicy na stronach internetowych ostrzegali, że spółka AgriTEAM pod Łosicami miała problemy z wypłatą za skupione zboże. Marek G. usunął się w cień w tej firmie, a jego żona została prezesem, w skład zarządu wszedł też jako wspólnik szwagier przedsiębiorcy.

W marcu 2023 r. poszkodowani rolnicy z Lubelszczyzny skierowali do władz PSL mail ze skargą, że prokuratura „nic nie robi" w sprawie podejrzenia o oszukanie ich przez Marka G. przy skupie zboża. Łosicka spółka nie chciała zapłacić za 500 ton rzepaku, które dostarczono z Ukrainy. Sprawa nabrała rozgłosu w Polsat News i Onecie. Wirtualna Polska wskazała przykład pana Pawła z gminy Siemień, który od miesięcy zabiegał u Marka G. o zapłatę 35 tys. zł za sprzedane ziarno kukurydzy.

> Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań

Kiedy prokuratura podjęła intensywne działania, w listopadzie sąd zastosował tymczasowe aresztowanie Małgorzaty G. i Dawida Sz. Wreszcie w lutym 2024 r. Marek G., poszukiwany listem gończym, został zatrzymany. Dotąd przebywa w areszcie.

Marek Pietrzela

Śmiertelny wypadek motocyklisty.

Prokuratura stawia zarzut właścicielowi pojazdu

Tragicznie zmarły mężczyzna, zdaniem prokuratury, był pijany, a jego kolega usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Chodzi o niedawny dramat w Wohyniu.

Fot. Policja

Oględziny na miejscu wypadku. Przed przybyciem służb ktoś zabrał motocykl...

Wszystko rozegrało się w nocy z soboty 22 czerwca na niedzielę 23 czerwca na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjantów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonował nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowaniami gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl marki Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany.

Zdaniem prokuratury pijana była też ofiara, choć 25-latka nie dało się oczywiście przebadać alkomatem, a na wyniki badań krwi trzeba będzie poczekać.

> **Prokurator:** *Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - red). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą*

- Przyjęliśmy, że był w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) w oparciu m.in. o zeznania świadków, którzy wskazali, jaką ilość alkoholu wypił mężczyzna w określonym czasie. Dokładne stężenie alkoholu w organizmie ofiary wykażą badania. Przeprowadzona została już sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na wyniki - mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Co ciekawe, śledczy postawili 23-latkowi, który miał zabrać motocykl z miejsca zdarzenia, zarzut... spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

- Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - dop. aut.). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą, a między jego zachowaniem a wypadkiem zachodzi związek przyczynowo-skutkowy. Wobec 23-latka został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - informuje Syczyński.

23-latek nie usłyszał zarzutu utrudniania śledztwa.

- Ukrył motocykl, aby chronić siebie, a przepis stanowi, że utrudnianie śledztwa polega na podejmowaniu czynności, aby inna osoba uniknęła odpowiedzialności karnej. Postawa mężczyzny może mieć oczywiście wpływ na ewentualny wymiar kary - tłumaczy Syczyński.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Rozmowa z Renatą Zalewską, uczestniczką programu Farma

„Minął rok od wejścia na Farmę, emocje wciąż są bardzo duże”

Już w najbliższą sobotę na Stanicy w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się spotkanie z uczestnikami trzeciej edycji programu „Farma”. Start zaplanowano na godz. 16, jednak zanim dojdzie do tego wydarzenia, porozmawialiśmy z główną organizatorką spotkania - Renatą Zalewską, jedną z uczestniczek ostatniej edycji show Polsatu.

W Minął już rok od wejścia na Farmę. Jak po emisji programu wygląda Pani rozpoznawalność? Ludzie zaczepiają na ulicy, proszą o wspólne zdjęcia?

- Nastąpiła pewna zmiana w porównaniu ze stanem sprzed programu. Po pracy w kurniku, w ubraniach roboczych potrafiłam wyjść do sklepu, gdzieś pojechać. Teraz już na pewno tego nie robię (śmiech - przyp. red.). W Międzyrzecu faktycznie jestem bardzo rozpoznawalna i zanim ruszę z domu, muszę się do tego dobrze przygotować.

W Można to nazwać kosztami popularności?

- Warto dodać, że bardzo przyjemnymi. Być może nie każdy to lubi, ale mi jest bardzo miło, kiedy ktoś mnie zaczepia, prosi o zdjęcie. Niedawno miałam bardzo miłą sytuację, kiedy mała dziewczynka w jednym ze sklepów mówiła swojej mamie, że widziała Renię z Farmy. Usłyszała to moja córka i powiedziała, że chętnie zapozna ją z Renią. Zawsze są to bardzo fajne spotkania.

W Dziś można już ujawnić znacznie więcej szczegółów. Skąd w ogóle pomysł na to, by trafić do programu?

- Nie wzięło się to znikąd, bo ja od pierwszej edycji jestem wielką fanką programu. Kiedy wchodzę na Farmę w pierwszym odcinku widać, że mam łzy w oczach. Byłam pod wrażeniem, że jeszcze do niedawna fanka, a dziś sama mogę w tym uczestniczyć.

W A zaczęło się od zgłoszenia na casting...

- Tak, wypełniłam formularz i nagrałam krótki filmik. Pamiętam jeszcze, że w pewnym momencie, podczas nagrywania, zwróciłam się do mojej córki słowami „Kinga, jak to dalej było?”. Kinga mi odpowiedziała i w takiej formie wysłałam zgłoszenie, bez żadnej korekty. Pomyliłam się - trudno, dzięki temu osoby, które to oceniały, mogły zobaczyć, jaka jestem naprawdę.

W Kiedy przyszedł pierwszy odzew?

- Tydzień później zadzwoniła, dziś już moja znajoma - Diana. Zapytała, czy wciąż jestem zainteresowana udziałem w programie. Udawałam bardzo spokojną, choć w środku pojawiły się wielkie emocje. Na chłodno odpowiedziałam więc, że tak, jestem. Za chwilę pobiegłam do dzieci do cukierni i prawie piszczałam ze szczęścia. Były jednak kolejne etapy, więc nie nastawiałam się, że trafię na Farmę. Później była rozmowa online. Lubię kontakt z ludźmi, więc wydaje mi się, że i tutaj poszło bardzo dobrze.

W I przyszła ostateczna decyzja?

- Pod koniec rozmowy z Dianą zaznaczyłam, że lecę na wakacje i nie odbiorę telefonu, jeśli się dostanę. Powiedziałam, żeby dzwoniła w sobotę, zaraz po moim powrocie. Ledwo wróciliśmy ze Sri Lanki, a ja dostałam telefon. Z 60 tys. osób trafiłam do wąskiego grona 150 osób, które miały rozmowy w Warszawie. Był to ostateczny etap castingu, który jak dziś już wiadomo, przeszłam.

W Jak wyglądał proces rozpoczęcia programu? Dzień czy dwa przed startem nagrań?

- W nocy trafiłam do hotelu. Tam nie mogłam wychodzić już nawet na korytarz, żeby nie spotkać innych uczestników. Rano zjadłam śniadanie i z zawiązanymi oczami pojechaliśmy na miejsce nagrań. W busie nie można było nawet kaszlnąć, nie wspominając o jakichś rozmowach. Telefony zabrano już do sejfu, byliśmy od tego momentu odcięci od świata zewnętrznego.

W Dziś wie Pani, gdzie nagrywana była Farma?

- Tak, była to Kamionka pod Warszawą. Z zasłoniętymi oczami jechaliśmy ok. godziny, więc wiedziałam, że jest to gdzieś nieopodal stolicy. Kiedy już dojechaliśmy, zanim trafiliśmy na Farmę, mieliśmy krótkie nagrywki, kiedy płyniemy łodzią. Odsłonięte oczy, cztery dziewczyny na jednej łodzi, cztery na drugiej. Dalej nie mogłyśmy na siebie patrzeć, ale wiedziałam, że jest osiem bab i to będzie cud, jeśli w takim gronie się nie pozabijamy.

W Niedawno pochwaliła się Pani tym, co można było wnieść na Farmę. Nie było chyba tego zbyt wiele?

- To, co bardzo mi się spodobało, to fakt, że wszyscy byliśmy tam równi. Nikt nie mógł wnieść ubrań z jakimkolwiek logotypem, więc pod tym względem nie było lepszych czy gorszych. Przed wyjazdem wysyłaliśmy zdjęcia ubrań do akceptacji i mogliśmy je spakować w dużą walizkę. Po przyjeździe okazało się, że większości rzeczy i tak nie zmieszczę. Dostałam malutki worek z logotypem Farmy i miałam się w niego spakować.

W Co takiego więc trafiło na Farmę?

- Musiałam wziąć gumowce, buty sportowe i jakieś buty letnie. Trzy pary butów to już było prawie pół worka. Nie wzięłam prawie nic. Miałam tak niewiele ubrań, że chodziłam niemal przez cały czas w tym samym. Przydałby się też płaszcz przeciwdeszczowy, bo przecież może padać. Potrzebne było wszystko, co wzięłam do tej walizki, ale ból był wielki, bo większość tych rzeczy została poza programem. Prosiłam później jeszcze o dresy, które były w walizce. Oczywiście nie było mowy o tym, żeby je dostać.

W Mówiła Pani o pierwszej myśli po zobaczeniu siedmiu pozostałych uczestniczek. Udało się jednak nie pozabijać.

- Udało, ale bywało różnie. Odcinek trwał niecałą godzinę, a my byliśmy tam ze sobą przez całą dobę. Co prawda te największe aferki zostały pokazane, ale naprawdę bywało różnie.

W Jednym z częściej przewijających się pytań jest to, czy uczestnicy zarabiają coś za udział w programie?

- Farmerzy nie dostają za udział ani złotówki. Dla mnie samo to, że dostałam się do ulubionego programu, było największą nagrodą.

W Podczas naszej ostatniej rozmowy mówiła Pani, że nie chciała odpaść jako pierwsza. Udało się dotrzeć niemal do finału. Zaskoczenie?

- Byłam bardzo zaskoczona. Nie sądziłam, że dotrę tak daleko, nie sądziłam, że uda mi się przejść przez te zadania. Przed programem w życiu nie rąbałam drewna. Niektóre z zadań były dużym wyzwaniem. Przed każdym z nich mogliśmy zadawać jednak pytania i zawsze korzystałam z tej możliwości. Czasami mieli już dosyć, ale dzięki tym odpowiedziom szło mi znacznie łatwiej. Żałuję trochę ostatniego zadania, bo ze stresu nie podniosłam ręki. Niektórzy pytają, czy specjalnie podłożyłam się Angelice. Nic z tych rzeczy. Niestety zadziałał stres.

W Finał był bardzo blisko.

- Tu nie chodzi nawet o nagrodę pieniężną, nie po to tam trafiłam. Niewiele osób obstawiało jednak, że dojdę tak daleko i skoro dotarłam już niemal do finału, chciałam zdobyć tytuł zwycięzcy trzeciej edycji Farmy. Cieszę się jednak, że wygrała Angelika, jej ta nagroda znacznie bardziej się przydała.

Renata Zalewska

Spotkaj uczestników Farmy!

Data: 6 lipca

Godzina: 16

Miejsce: Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa „Stanica” w Międzyrzecu Podlaskim, ul. Zahajkowska 44C

W Jaki był więc łączny czas Pani pobytu na Farmie?

- Podczas trzeciej edycji nie spędziłam tam tylko ostatniej nocy. Byłam 39 dni, niemal od deski do deski. Wyszłam, trójka pozostałych uczestników spędziła na Farmie jeszcze jedną noc i następnego dnia zakończono program. Program, przy którym pracuje ok. 70-80 osób. Przez 24 godziny do każdego uczestnika jest przypisana osoba z produkcji, która obserwuje każdy ruch.

W Podczas jednego z odcinków, uczestników odwiedzali najbliżsi. Produkcja postanowiła trzymać Panią w niepewności, bo to właśnie do Pani jako ostatnie przyszły córki i mąż. Był to najbardziej stresujący moment w programie?

- Wbrew pozorom nie. Zdecydowanie trudniej było wtedy, gdy zostałam Farmerem Tygodnia i dostałam list, że mogę zadzwonić do rodziny lub nakarmić pozostałych farmerów. Wybrałam drugą opcję, ale nawet teraz ta sytuacja wywołuje we mnie płacz, wielkie emocje. Nie widziałam się z rodziną przez tak długi czas, nie słyszałam ich głosu. 30 dni bez żadnego kontaktu. Tęsknota była przeogromna, no ale farmerzy też byli głodni, trzeba było im pomóc. Tak też zrobiłam.

W Któreś z wyzwań szczególnie pozostanie Pani w pamięci?

- Rąbanie drewna, byłam przerażona, jak zobaczyłam, że na nas czeka. Zauważyłam od razu, że moja część jest cała w sękach, a wiadomo, że to nie pomaga w rąbaniu. Zgłosiłam to do produkcji, jest to zresztą na nagraniu. Pozwolono mi obrócić ten kawał do przerąbania i jak się okazało chwilę później, właśnie dzięki tym sękom udało się wygrać. Kiedy już przerąbałam znaczną część, drewno w miejscu tego sęka samo pękło. Było to jednak jedno z tych trudniejszych zadań, które zapamiętam na długo.

W Wchodząc na Farmę, cieszyła się Pani, że jako fanka programu, sama może tam wystąpić. Było tak przez cały program?

- Cieszyłam się, wchodząc, ale pierwsze trzy dni na Farmie były tak trudne, że chwilę po wejściu żałowałam, że tam trafiłam. Myślałam „masz wygodne życie, po co ci to wszystko?”. Na szczęście ten trudny czas szybko minął i wkręciłam się w program po trudnym momencie na samym początku.

W Oglądając Farmę już przed telewizorem, nie obawiała się Pani tego, co mogą pokazać podczas emisji?

- Bałam się, że nie pokażą Farmy tak, jak ja ją widziałam. Uczestnicy poprzednich edycji straszyli nas jeszcze, że to, co w telewizji, nie jest odzwierciedleniem tego, co tam przeżyliśmy. Po pierwszym odcinku to właśnie na mnie wylała się spora fala hejtu, więc nie było lekko, przepłakałam kilka wieczorów. Pierwszy tydzień nie był łatwy, ale później moja osoba znacznie zyskiwała.

W Hejt przerodził się w milsze komentarze?

- Po tygodniu emisji tak. Nawet teraz, kiedy rozmawiamy, mam pewnie z dziesięć wiadomości z pytaniami, co u mnie słychać, czy wszystko w porządku. Mam kilku fanów, którzy pytają o moje samopoczucie, gdy przez jeden dzień nie wrzucę jakiejkolwiek relacji. Hejtu już nie odczuwam, są to miłe, ciepłe komentarze i wiadomości, za które dziękuję.

W Jak wyglądają Pani relacje z pozostałymi uczestnikami po programie? Macie ze sobą kontakt?

- Nie wydzwaniamy do siebie codziennie, to na pewno nie. Każdy ma swoje życie i fizycznie jest to niemożliwe, żeby rozmawiać ze sobą tak często. Od czasu do czasu udaje się jednak z niektórymi nawet zobaczyć. Z Margo byłam niedawno nawet w Chorwacji, rozmawiałam z innymi uczestnikami. Kontakt jest, wiem, że nikt nie odmówiłby mi pomocy. Przez czas w programie udało nam się zżyć.

W Są uczestnicy, z którymi szczególnie się polubiliście?

- Uwielbiam właśnie Margo. Świetny jest Seweryn, Marcin. Po programie z zupełnie innej strony pokazał się Mateusz, z którym podczas programu nie miałam szczególnie dobrego kontaktu. Niektóre relacje jednak się też nie zmieniły i osoby, które podczas programu traktowałam z dystansem, po obejrzeniu wszystkiego w Polsacie, ten dystans stał się nawet jeszcze większy.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Święto Róż w Końskwoli tuż, tuż

Będzie wystawa najpiękniejszych okazów, stoiska z lokalnymi produktami, korowód postaci historycznych i występy miejscowych artystów.

Jednym z ważniejszych punktów Święta Róż w Końskowoli jest rozstrzygnięcie konkursów różanych. O tytuł najpiękniejszej róży wystawy biją się wspaniałe okazy

Gmina Końskowola w powiecie puławskim to różane zagłębie. To właśnie tu uprawy róż zajmują wiele hektarów, a hodowcy podczas dorocznego święta tych pięknych kwiatów biją się o tytuł najlepszego. Tegoroczne Święto Róż odbędzie się już po raz 27. Wydarzenie zaplanowano na 13 i 14 lipca. Atrakcje jak zwykle podzielono na dwa dni. Najpierw w sobotę (13 lipca) będzie coś dla ciała. Już od godz. 6.30 będzie można zapisać się do udziału w zawodach wędkarskich, które wystartują od godz. 7 na stawach w Starej Wsi. O godz. 8.50 z parkingu między ul. Kurowską a Lubelską wyruszy VIII Pieszy Rajd Różany, a jego uczestnicy przemierzą pola na terenie gminy i będą napawać się widokiem przeróżnych odmian róż uprawianych przez miejscowych hodowców. O godz. 10 spod urzędu gminy w tym samym celu ruszą rowerzyści, a godzinę później miłośnicy nordic walking (start spod budynku byłej szkoły w Skowieszynie). W tym dniu będzie można również zwiedzać z przewodnikiem zabytki Końskowoli (zbiórka o godz. 18 przed Ratuszem). Niedziela upłynie z kolei pod znakiem konkursów różanych, występów artystycznych i kiermaszu roślin. Najpierw o godz. 12 w miejscowym kościele zostanie odprawiona msza św. w intencji producentów róż, szkółkarzy, ogrodników i sadowników. O godz. 13 w Ratuszu nastąpi oficjalne otwarcie XXVII wystawy róż i ogłoszenie wyników konkursów na „Najpiękniejszą różę wystawy" oraz profesjonalnego konkursu różanego przeprowadzonego przez Polskie Towarzystwo Różane. W programie wydarzenia również polonez i korowód postaci historycznych, koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie". To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Greso, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

Marta Pietroń

Fryzjer, kosmetyczka i manicurzystka. Czas do Brukseli

Europosłanka z Lublina skróciła słynny warkocz. Są też okolicznościowe paznokcie

Lublin: Europosłanka Marta Wcisło gotowa jest na rozpoczęcie swojej drogi w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Na tę okoliczność zrobiła paznokcie z europejskimi gwiazdkami, a także skróciła swój charakterystyczny warkocz.

Eurodeputowana z Lublina podzieliła się tym z Super Expresem. Jak tłumaczy redakcji, chodzi tu głównie o wygodę, a teraz będzie ciągle „na walizkach".

Marta Wcisło poza fryzjerem odwiedziła także kosmetyczkę. Zrobiła granatowe paznokcie z unijnymi gwiazdkami, a także uzupełniła rzęsy.

- Byłam w Brukseli, a na mój warkocz patrzyli dziwnie – tłumaczy Super Expresowi Marta Wcisło i zapewnia, że nie zrezygnuje całkiem z charakterystycznej fryzury.

Dominika Polonis

Marta Wcisło, europosłanka z województwa lubelskiego, wyróżniała się długim warkoczem

Fot. Dominika Polonis

Witamy na świecie

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)
Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Karol Kochański z tatą, Łęczna
ur. 27 czerwca, g. 14:04, 4,10 kg 60 cm
Rodzice: Joanna i Artur

Tymon,
3360 g, 55 cm

Jakub Drabik, Biała Podlaska
ur. 27 czerwca, g. 12:23, 3010 g, 50 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Brat: Antoni (4 lata)

Julian Siwek, Szczekarków
ur. 22 czerwca, g. 14:25
Rodzice: Ewelina i Dawid
Rodzeństwo: Tymoteusz (3 lata)

Franciszek z Jagodnicy w powiecie bialskim,
ur. 26 czerwca, g. 22:59, 3260 g, 56 cm
Rodzice: Paula i Tomasz

Ola Goździołko, Biała Podlaska
ur. 25 czerwca, g. 10:20, 3180 g, 55 cm
Rodzice: Edyta i Piotr
Rodzeństwo: Oktawia (2 lata)

Maja Hadam, Mejznerzyn, gm. Michów
ur. 25 czerwca, g. 11, 3260 g, 53 cm
Rodzice: Martyna i Michał
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata), Miłosz (2 lata)

Róża Janicka, Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 28 czerwca, g. 2:48, 4290 g, 60 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana (8 lat), Aleksander (6 lat), Michał (5 lat), Sara (3 lata), Dominik (2 lata)

Ewelina Kowalska, Biała Podlaska
ur. 28 czerwca, g. 12:30, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Switlana i Wiaczesław
Rodzeństwo: Arina, Weronika

Wanda Mirabella Józefowska, Nowodwór k. Lubartowa
ur. 26 czerwca, g. 21:56, 3840 g
Rodzice: Adela i Krzysztof

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. IV)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wolał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Fot. J. Gajkowska

Wiedza o roli, jaką w czasie okupacji odegrał Antoni Kordowski, była przez długie dziesięciolecia ograniczona do kręgu samych ocalonych i bliskiej rodziny, dopiero kilkanaście lat temu pojawiły się pierwsze publikacje na ten temat. „Szewc nad szewcami" - bo tak określają go ocaleni Żydzi z Kurowa - spoczywa na tamtejszym cmentarzu

Inni mieszkańcy okolic Kurowa, Stanisław i Feliksa Gajdowie z Podborza, w listopadzie 1942 roku, sami mając siódemkę dzieci, ukryli uciekinierkę z kurowskiego getta, 15-letnią Dinę Rycer i przechowali ją do końca wojny.

Fot. yad vashem

Ocaleni przez Kordowskiego i jego współpracowników Żydzi Szmul Chanesman z synem. W ich ratowanie w Kurowie i okolicach w różny sposób i w różnym stopniu zaangażowanych było kilkanaście osób

W poprzednim odcinku cyklu opisaliśmy też historię Bolesława Marczaka, który w ziemiance na swoim polu udzielał pomocy kilkunastu (a może i więcej...) Żydom, zaś jednego chłopca przyjął do siebie do domu. Kiedy Niemcy otrzymali donos, aresztowali kilku członków jego najbliższej rodziny i umieścili na Majdanku. Marczak zdołał ich wykupić, ale sam w efekcie musiał się zgłosić do hitlerowców i został przez nich zamordowany.

Łańcuch ocalenia. Nie tylko Kordowski

W otoczeniu Kordowskiego było jednak więcej osób gotowych w imię najwyższych wartości podjąć ryzyko. Bliskim współpracownikiem w całej operacji był Stanisław Szeleźniak. Był szewcem, ale niezwykle zaangażowanym społecznie. PPS -owski bojowiec z 1905 roku, potem wójt Kurowa, nie zawahał się zaangażować, mimo że jego syn zginął w Oświęcimiu. Można domniemywać, że fakt pomagania Żydom skrócił i jemu życie - zmarł na zawał serca w 1943 roku. Mimo że był to okres szczególnie trudny, bo akurat w Kurowie grasowało słynące z okrucieństwa, na wpół bandyckie, autoryzowane przez gestapo, ukraińsko-litewsko-francuskie komando prześladujące Żydów i Polaków, po śmierci Stanisława do akcji pomocy włączył się drugi z jego synów.

Kolejne ogniwa: Molenda i Wójcikowie

Kiedy Żydzi nie mogli już ukrywać się w stajni Szeleźniaka, Kordowski przekierował ich do innego godnego zaufania człowieka. Był to rolnik z Podborza, Jan Molenda. Na początku było go trudno przekonać, żeby pomógł Chanesmanom, bo już ukrywał rodzinę Pesachów. W skrytce pod podłogą w jednym z pomieszczeń ukrywało się łącznie siedem osób. Trwało to kilka miesięcy, do wiosny 1943 roku, kiedy Niemcy (zdaje się, że przy poważnym udziale co bardziej zdemoralizowanego miejscowego „elementu") zintensyfikowali poszukiwania. Potem Żydzi przenieśli się do Władysława Wójcika (Chanesman określa go jako „Władka Pawelca", bo pod takim pseudonimem był znany we wsi. Pisze: ...*Generalnie był jednym z najlepszych ludzi. Współczuł nam i zawsze żałował, że ludzie musieli przebywać zarówno w dzień, jak i w nocy w ciemnej dziurze, w mokrej ziemi..*). Kiedy i ta kryjówka stała się mocno zagrożona, najpierw kilka dni spędzili, leżąc w zbożu, potem zaś wrócili do stajni u Szeleźniaka. Wobec intensywnych poszukiwań niemieckich każda kolejna skrytka bezpieczna była tylko chwilowo. Przez jakiś czas najpopularniejszą strategią przetrwania było spędzanie, niezależnie od zmiennej pogody, całych dni leżąc bez ruchu w zbożu.

> „Nie lada to był wyczyn. To wyłącznie dzięki niewiarygodnym wprost czynom miłosierdzia możemy my żyć, a także przyszłe pokolenia po nas" – napisali potomkowie ocalonych Chesmanów w liście skierowanym do potomków rodzin, które ukrywały obu Żydów. (za dzieje.pl)

Przetrwać pomagali sojusznicy: Kordowski i Wójcik „Pawelec".

Zakopani u Witkowskiego, na słomie Pajórka

Potem uciekinierów umieszczono jeszcze u Gutka Witkowskiego, który mieszkał przy wylocie ulicy Miechowskiej. Potem jeszcze przeniesiono się do niejakiego Kołodzieja, gdzie kryjówka polegała na tym, że mężczyzn zasypywano na cały dzień ziemią, oddychali tylko przez rurki. Ostatnim w łańcuchu ratowania życia Chanesmanom okazał się gospodarz Jan Pajórek. Mógł on zaoferować pozostawione na polu sterty słomy, w których dwóch mężczyzn spędziło letnie tygodnie 1944 roku. Kilka razy byli na granicy dekonspiracji - odkryły ich nawet bawiące się beztrosko dzieci, które wzięły ich za bandytów i zawołali rodziców - dopiero odważna interwencja Pajórka powstrzymała włościan przed linczem.

Siatka Kordowskiego

Wszystkie kolejne przenosiny i adresy oraz zapewnienie podstawowych produktów żywnościowych były inspirowane i organizowane przez Kordowskiego. Wydaje się, że oprócz pieniędzy, zdeponowanych u niego na ten cel przez samych Żydów, wydawał on na pomoc też znaczne sumy własne. Nie sposób stanowczo rozstrzygnąć, którzy z ludzi, u których umieszczał Chanesmanów, czynili to dobrowolnie, z wielkości serca, którzy mieli wokół Antoniego jakieś zobowiązania, którzy wreszcie przyjmowali pieniądze i w jakim zakresie to czynili. Oceny muszą być ostrożne, bo już przecież sam fakt nawet okazjonalnego zakupu dodatkowej porcji żywności był dla niezamożnych włościan poważnym wydatkiem. Badania w tej sprawie z pewnością przeprowadził Instytut Yad Vashem przy okazji przyznania Szeleźniakowi, Molendzie i Pajórkowi tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Warunkiem przyznania tego wyróżnienia jet udzielenie pomocy w sposób bezpłatny. Otrzymali je Szeleźniak, Wójcik wraz z żoną Bronisławą, Molenda i Pajurek.

Zbigniew Smółko

Ze wspomnień żydowskiego mieszkańca Kurowa Mosze Szulsztajna:

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopa, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

Z relacji Szmula Chanesmana:

Poznaliśmy kobietę z naszego miasteczka. Była żoną Mosze Borukha Oberklajda. Nie jestem w stanie opisać, jak wyglądała, kiedy ją spotkałem. Wyrywała sobie włosy z rozczochranej głowy i krzyczała. Od razu zauważyliśmy, że traci zmysły. Została ukryta w bunkrze we wsi Kłoda u chłopa Kozak. Miała ze sobą ośmiomiesięczne dziecko. Dziecko w takich warunkach ciągle płakało. Kozak poszedł do niej i powiedział, że dziecko może zdradzić całą kryjówkę. Jeśli chce, żeby ją dalej ukrywał, musi komuś oddać dziecko. Ona wtedy postanowiła w nocy wrzucić je do rzeki, aby utonęło. Kiedy zaczęło tonąć i woda je zabrała, ona nie mogła na to patrzeć i wbiegła do wody, krzycząc straszliwie. Później usłyszeliśmy od Polaków, że oszalała i zaczęła wychodzić w ciągu dnia. SS złapało ją i zastrzeliło.

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Bronisław Trentowski (1806-1869) - ze wsi pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. I)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

Wykształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasińskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę.

- W pracy niniejszej pragnąłem spłacić przynajmniej w części dług wobec najznakomitszego - obok Wrońskiego - polskiego filozofa. Jest ta praca pierwszą w tym rodzaju z zakresu moich studyów nad filozofią w Polsce, filozofią, która mimo nieocenionych na tem polu zasług prof. Struwego nie znalazła jeszcze odnośnie do epoki Trentowskiego swojego historyka - pisze we wstępie do biografii Władysław Franciszek Horodyski. Może i piszący na w 1913 roku autor nieco przesadza, ale z pewnością urodzony w Opolu koło Podedwórza (dziś powiat parczewski) filozof był jednym z najoryginalniejszych myślicieli swojej epoki, a niektóre jego intelektualne poszukiwania można uznać za pionierskie.

Między Łukowem a Warszawą

Na świat przyszedł w szlacheckiej rodzinie Trętowskich (później zmienił pisownię nazwiska, widocznie dbając o możliwość zapisywania go przez cudzoziemców). Rodzina była mieszana wyznaniowo: sam filozof był kalwinem zaś przynajmniej część rodzeństwa katolikami (jeden z nich nawet był proboszczem w Piszczacu, gdzie jest pochowany...). O wczesnej edukacji nie wiemy zbyt wiele, acz biografowie przytaczają treść autobiograficznego listu: „...szkołą moją był częścią Łuków, częścią liceum w Warszawie". W r. 1819 zaczął uczęszczać do 6-klasowej szkoły wojewódzkiej ojców pijarów, czwartą i piątą klasę ukończył w liceum w Warszawie, ostatnią, szóstą, znowuż w Łukowie, gdzie uważano go za najwybitniejszego ucznia.

Skąd na prowincji dobra szkoła?

Pijarska szkoła w mieście nad Krzną była jedną z wiodących placówek edukacyjnych regionu. Powołana została po 1695 roku, kiedy sama szlachta łukowska zaproponowała pobożnym i uczonym zakonnikom założenie placówki. Dużą kwotę wyłożył Dominik Jezierski, ustalono też fundusz na dochodach z handlu solą, część pieniędzy rozsądnie zainwestowano przez umieszczenie ich w rękach miejscowego kahału. Inni Jezierscy, Szaniawscy, Zarzeccy i Rozwadowscy nie dali się wyprzedzić w hojności. Po kilku latach zaczęto wznosić zabudowania, około 1712 r. stanął drewniany kościół, który zresztą szybko spłonął od pozostawionego na wieży ogarka. Kolejny, murowany, stojący do dzisiaj, zbudowano w połowie XVIII stulecia, a inwestycję prowadzili m.in. tacy mistrzowie jak Solari i Fontana.

Późniejszy wybitny filozof pierwsze nauki pobierał w rodzinnym domu w Opolu, później zaś w pijarskiej szkole w Łukowie

> Ze złotych myśli Trentowskiego: Kto jeszcze nie stanął na takim wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą mógłby żyć szczęśliwie, ten niechaj się nie żeni.

Chluba regionu

Zgodnie z powołaniem pijarów głównym zadaniem zakonników było prowadzenie szkoły. Żywotnie odpowiadała potrzebom miejscowej szlachty, bo podobnej placówki nie było w promieniu wielu kilometrów: coś tam można było znaleźć w Lublinie, Białej i Warszawie, przy czym wszystkie one przeżywały swoje wzloty i upadki. Walor bliskości powodował, że posyłano do niej nie tylko młodzież, ale i młodzieńców nawet dwudziestoletnich, którzy poniewczasie zapragnęli uzupełnić deficyty wykształcenia. Mimo że pewnie dezorganizowało to nieco pracę, ojcowie i takich przyjmowali, zwłaszcza że zwykle wiązało się to z hojnym datkiem.

Najlepsza szkoła w województwie

Na jeszcze wyższy poziom szkolnictwo pijarskie weszło po reformie edukacyjnej przygotowanej i przeprowadzonej przez księdza Stanisława Konarskiego. Dla Łukowa oznaczało to przyjęcie do pracy wielu młodszych wykładowców, niekoniecznie bezpośrednio zakonników oraz przekształcenie placówki w kolegium, będące nawet kolonią Akademii Krakowskiej. Dawało to nie tylko prestiż, ale też realny nadzór pedagogiczny i merytoryczny. Również Łuków jako pierwsza ze szkół pijarskich przyjęła zasady wprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. W czasach zaborów (najpierw austriackiego!) radziła sobie całkiem dobrze; zreorganizowana została do formy 6-letniego gimnazjum, do którego uczęszczało nawet i 200 uczniów. Po utworzeniu Królestwa Polskiego szkołę podniesiono do rangi wojewódzkiej, przekazano jej murowany budynek, zatrudniono nowych nauczycieli.

Młody, zdolny, przygotowany w światłym domu przez rodziców do dalszej nauki Trentowski nie mógł trafić lepiej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Książka o historii prawosławnych z okolic Białej Podlaskiej

O tych, którym już nie bije cerkiewny dzwon

W gminie Zabłocie prawosławni w 1938 r. stanowili 60 proc. mieszkańców, w gminie Kostomłoty 50 proc., w Tucznej 32 proc., a w Rossoszy było tylko dwóch wiernych. Łącznie w powiecie bialskim tuż przed wojną 15 proc. obywateli deklarowało przynależność do Cerkwi. Książka pana Stanisława Romanowskiego „Prawosławny dekanat bialski w latach 1918-1939" jest cennym wkładem w opis wielokulturowego dziedzictwa podlaskiego Nadbuża.

Dzisiaj w liturgiach odprawianych w cerkwiach w Zabłociu, Kodniu, Jabłecznej, Sławatyczach i samej Białej Podlaskiej rzadko uczestniczy więcej niż kilkadziesiąt osób. W międzywojniu były to wspólnoty liczone w tysiącach.

Trudne stulecie

Wiek XX był dla prawosławia na Lubelszczyźnie okresem, który możemy z pewnością nazwać trudnym a w niektórych aspektach tragicznym. W 1905 r. formalnie opuściło je ok. 150-200 tysięcy dawnych unitów, którzy wystawili w ten sposób moralny rachunek za przymusowe wcielenie do prawosławia w latach 1874 - 1905 i udział części duchowieństwa w polityce rusyfikacyjnej. W 1915 r. wielu wiernych z Nadbuża, uciekając przed Niemcami, ruszyło w głąb Rosji na tzw. bieżeństwo, będące w istocie tragedią humanitarną na miarę tej, jaką w ostatnich latach widzieliśmy np. w Syrii. Ci, którzy wrócili, nierzadko po kilku latach, zastawali swoje domy i gospodarstwa zajęte albo zniszczone, cerkwie wyświęcone na świątynie katolickie a sami orientowali się, że w odrodzonej Polsce są obywatelami, których lojalność wobec państwa jest od progu wątpliwa. A że dodatkowo wierni byli to w dużej części nie najpotężniej wyedukowani mieszkańcy wsi, ich głos nie był ani słyszany, ani wysłuchiwany. Kościół katolicki prowadził wobec nich politykę ofensywną, m.in. organizując akcję neounijną (czyli tworząc parafie, gdzie odprawiano dokładnie tak samo, jak w cerkwi, ale władzę nad nimi miał biskup katolicki). W 1938 r. władze podjęły, tyleż haniebną, co w wielu wymiarach tragiczną w skutkach, akcję niszczenia cerkwi na Podlasiu i Chełmszczyźnie, której ofiarą padły też świątynie Nadbuża. Kolejnym ciosem była Akcja Wisła, w toku której wysiedlano przecież nie tylko wsie w Bieszczadach, ale nawet w powiecie radzyńskim czy konstantynowskim.

Jak dotrzeć do publikacji? Zdaje się, że po prostu trzeba zapukać do najbliższej prawosławnej plebanii...

Co w Zabłociu, co w Białej, co w Bublu...

Przedwojenny prawosławny dekanat bialski obejmował, w pewnym przybliżeniu, tereny ówczesnych powiatów bialskiego i konstantynowskiego. Książka p. Romanowskiego, wydana nakładem Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej jest zaadaptowaną do potrzeb czytelniczych wersją pracy doktorskiej. Jest zapisem ostatnich dekad, kiedy w kulturowym krajobrazie regiony dźwięk cerkiewnego dzwonu, bijącego sercem o nieruchomy kielich, był czymś tak samo rozpoznawalnym, jak tego, który bujał się na kościelnej dzwonnicy. Zawiera staranny opis ponownego, po okresie zaborów, kształtowania się społecznej, narodowościowej, kulturowej i religijnej mapy regionu. Opowiada dzieje poszczególnych wspólnot (najwięcej miejsca poświęcone jest, będącemu duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, Monasterowi św. Onufrego w Jabłecznej) oraz budzącej największe chyba emocje sprawie praw do cerkwi w Kostomłotach (będącej dzisiaj siedzibą parafii katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego). Książka zawiera również biogramy duchowieństwa, dokumentację fotograficzną (w tym zdjęcia cerkwi, które zostały zburzone latem 1938 r. - wiele z nich mieliśmy okazję we Wspólnocie pokazywać!) oraz fotokopie dokumentów ilustrujących problemy funkcjonowania cerkwi i ich wiernych w II Rzeczypospolitej.

Książkę oceniamy jako niezwykle cenną i potrzebną, sumującą stan wiedzy o ważnym, ale dość słabo dotychczas opisanym elemencie historii Nadbuża. Warto też podkreślić wysoką jakość wydawniczą publikacji.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Historyczny głos obywatela w debacie

Pojednanie i zachwyty w bialskiej Radzie

Wreszcie bialska Rada Miasta okazała się życzliwa dla prezydenta Białej Podlaskiej. Wcześniej przez trzy lata odmawiała udzielenia mu absolutorium i wotum zaufania, a obecnie niemal jednogłośnie nowy skład radnych docenił ubiegłoroczne osiągnięcia Michała Litwiniuka.

Dr Andrzej Halicki wystąpił w debacie o bialskim raporcie po uzyskaniu 50 podpisów mieszkańców Białej Podlaskiej

Fot.Transmisja z sesji

Plan dochodów **441 mln zł**	Wykonanie wydatków **441 mln zł**
Wykonanie dochodów **444 mln zł**	Wydatki majątkowe wyniosły **50 mln zł**
Plan wydatków **486 mln zł**	

***Robert Woźniak**, przew. RM*
- Inwestycje - jak chodniki i ulice - nie mają barw politycznych. To powinno nam pozwolić na udział w rozwoju miasta

W rozpoczynającej się kadencji ten polityk Platformy Obywatelskiej ma pełnię władzy w mieście. Wygrał wybory na prezydenta w I turze uzyskując poparcie aż 53,12 proc. głosujących. Większość w radzie mają radni z jego klubu, którzy zdobyli aż 12 mandatów. PiS ma dziewięciu radnych, a komitet Adama Chodzińskiego dwóch.

Trudno się dziwić opozycji, że nie rusza z desperackimi atakami, lecz poszukuje porozumienia. Nawet Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych PiS, kontrkandydat Michała Litwiniuka w wyborach, w czwartek podczas sesji Rady Miasta w dyskusji nad raportem o stanie gminy miejskiej Biała Podlaska ocenił go pozytywnie. Nadmienił przy tym, że w grę wchodzi kredyt zaufania do prezydenta. Radni PiS chcą bowiem, aby przy tworzeniu nowego budżetu na 2025 r. wreszcie były uwzględniane ich wnioski, czego trudno było im uzyskać w minionych latach.

Z wzajemnością

– Klub radnych PiS zagłosuje za udzieleniem wotum zaufania, mam nadzieję, że pan prezydent będzie poważnie to traktować. Jeśli nastąpi inny przebieg, będziemy podejmować inne decyzje warunkowo – zaznaczył radny Dariusz Litwiniuk.

Radna Beata Wawryniuk (klub Adama Chodzińskiego) także w swoim imieniu oraz nieobecnego na sesji swego kolegi klubowego przychyliła się do pozytywnej oceny raportu. Nie omieszkała przy tym przypomnieć prezydentowi, aby nie zapomniał o mniejszości samorządowej, która służy miastu.

– Dziękuje za deklarację i podobne wzajemnie życzliwie składam – w atmosferze pojednania zaznaczył Michał Litwiniuk.

Fajny raport

Radni z klubu Prezydent Michał Litwiniuk mnożyli zachwyty nad raportem i płynącymi z niego informacjami. Przewodniczący komisji rozwoju gospodarczego i budżetu Piotr Gajek wyeksponował fakt, że w 2023 r. w bialskim urzędzie wydano blisko aż 50 tys. decyzji administracyjnych, spośród których tylko 19 zostało uchylonych przez organ II instancji. Kilku radnych gratulowało tego wyniku i dziękowało urzędnikom.

Udzielający sobie głosu przewodniczący rady Robert Woźniak też dziękował za przygotowany raport, w którym – jak podkreślił – widać profesjonalizm.

– Fajnie się go przegląda i fajnie korzysta na co dzień – chwalił pod niebiosa. Podziękował też radnemu Dariuszowi Litwiniukowi za deklarację współpracy samorządowej.

– Inwestycje – jak chodniki i ulice – nie mają barw politycznych. To powinno nam pozwolić na udział w rozwoju miasta – przypomniał.

Głos obywateli

Niespodzianką było wystąpienie dr. nauk prawnych Andrzeja Halickiego, autora ponad stu publikacji o służbie celnej oraz wielu petycji dotyczących budżetu obywatelskiego, a także poety.

Z satysfakcją on ogłosił, że zebrał podpisy 50 osób, które poparły go do zabrania głosu jako obywatel (tak restrykcyjne prawo samorządowe stawia bariery udziałowi wyborców w demokracji).

– To już szósty raport o stanie gminy i dotąd nikt nie zabrał głosu. Mam nadzieję, że skuteczna będzie moja petycja do marszałka Sejmu RP, aby nie zbierać aż 50 głosów – zaznaczył na początku bialczanin.

Po złożeniu prezydentowi gratulacji za rowerowe sukcesy oraz pochwałę za wykaz inwestycji i ujęcie w tegorocznym dokumencie też danych o Straży Miejskiej zaczął wyliczać spore mankamenty raportu, o którym stwierdził, że się czyta „średnio".

Skrytykował brak informacji o Młodzieżowej Radzie Miasta i konsultacjach społecznych oraz o realizacji uchwał Rady Miasta. Wskazał na pominięcie spraw utworzenia strefy płatnego parkowania oraz wprowadzania bezpłatnej komunikacji dla uczniów. Stwierdził, że w raporcie brakuje informacji o jakości powietrza w mieście.

Przerywający kilkakrotnie wystąpienie bialczaninowi przewodniczący Robert Woźniak jednak polemizował z przedmówcą, twierdząc, że raport czyta się „bardzo fajnie i przyjemnie".

Niemal jednogłośnie

W głosowaniu aż 18 spośród 19 obecnych radnych poparło wniosek o udzielnie wotum zaufania prezydentowi. Tylko radny Henryk Grodecki (PiS) wstrzymał się od głosu.

Wątpliwości nie było podczas kolejnego głosowania przy przyjmowaniu sprawozdania z wykonania budżetu Miasta Biała Podlaska za 2022 r. wraz ze sprawozdaniem finansowym.

W długim wystąpieniu prezydent Michał Litwiniuk przedstawił, jak wyglądało wykonywanie planu budżetowego za 2023 r. Na plan dochodów 441 mln zł, uzyskano ponad 444 mln zł, czyli prawie 101 proc.

– Wydatki planowane na ok. 486 mln zł wykonano w niemal 441 mln zł, czyli prawie w 91 proc. Wydatki majątkowe wyniosły prawie 50 mln zł, niemal 69 proc. planu – mówił prezydent. Wskazał na wzrost w ostatnich latach aż ok. 60 mln zł wydatków na oświatę. W 2024 r. dopłata z budżetu miasta do subwencji wyniesie ok. 87 mln zł.

– Uzyskaliśmy nadwyżkę operacyjną. To świadczy o skromności i gospodarności – mówił Michał Litwiniuk. Przypomniał, że Biała Podlaska w 2023 r. była liderem w rankingu samorządowej „Wspólnoty" na najoszczędniejszy samorząd.

W głosowaniu 19 obecnych na sesji radnych jednogłośnie opowiedziało się za przyjęciem tego sprawozdania. Nieco gorszy był wynik głosowania za udzieleniem prezydentowi absolutorium. Podobnie jak przy wotum zaufania -18 radnych poparło wniosek komisji rewizyjnej, jedynie radny Henryk Grodecki wstrzymał się od głosu.

– Bardzo dziękuję za jednoznacznie dobrą ocenę wykonania budżetu. Wobec słów wypowiedzianych w oczekiwaniu na dobrą współpracę odpowiem, że na taką współpracę liczymy. Dziękuję za dostrzeżenie, jak wielką pracę wykonaliśmy – podkreślił Michał Litwiniuk.

Marek Pietrzela

Rotariański wyścig kaczek z pomocą stowarzyszeniu Wspólny Świat

W niedzielę, 23 czerwca Rotary Club Biała Podlaska zorganizował na rzece Krznie 7. Rotariański Wyścig Kaczek pod hasłem „Daj serce, moc jest w Tobie". Tym razem pomoc popłynęła do dzieci autystycznych ze Stowarzyszenia Wspólny Świat w Białej Podlaskiej.

Tym razem pomoc popłynęła do dzieci autystycznych ze Stowarzyszenia Wspólny Świat w Białej Podlaskiej

Fot.Jacek Korwin

W tym widowiskowym wyścigu, odbywającym się co roku na terenie przy alei Tysiąclecia w pobliżu targowiska, wystartowało w tym roku około 600 gumowych kaczuszek. „Właścicielka" tej, która jako pierwsza przekroczyła linię mety, otrzymała nagrodę główną, jaką był obraz znanej bialskiej malarki Sylwii Kalinowskiej, członkini klubu Rotary, której prace można nabyć w renomowanych galeriach w Polsce.

Za drugie miejsce wręczono hulajnogę elektryczną, ufundowaną przez Rotary Club Biała Podlaska, a za trzecie – laptop od firmy PHU Mati.

Natomiast na „właściciela" kaczki, która dotarła do mety jako ostatnia, czekał rower, przekazany przez prezydenta miasta Michała Litwiniuka, związany ze zdobyciem przez miasto Biała Podlaska już dwukrotnie tytułu Rowerowej Stolicy Polski. Laureatce wręczyła go na scenie wiceprezydent miasta Justyna Gorczyca.

Ponadto nagrody otrzymali „właściciele" innych kaczuszek wylosowanych podczas imprezy. Prawdziwą furorę tego dnia zrobiła wielka, żywa kaczka, która przechadzała się wśród uczestników imprezy, pozując do zdjęć i zabawiając dzieci. Ogłoszenie wyniku tegorocznej akcji charytatywnej zaplanowano na początku lipca.

Ale Wyścig Kaczek to nie tylko kaczki. Tradycyjnie jest to bardzo udany piknik nad rzeką Krzną, w którym świetnie bawią się całe rodziny – setki bialczan i mieszkańcy okolicznych miejscowości. Nie inaczej było i w tym roku.

Podlasianin

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Tour de Pologne Woman.

Kolarki na ulicach Lublina

Lublin: Za nami 2. edycja Tour de Pologne Woman. W międzynarodowej obsadzie znalazły się trzy polskie zespoły – MAT ATOM Deweloper Wrocław, TKK Pacific Nestle Fitness oraz reprezentacja kraju.

Fot.Dominika Polonis

Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu Placu Litewskiego

Długo czekaliśmy na ten dzień, bo od 2016 roku. To właśnie osiem lat temu miała miejsce pierwsza edycja, a kolejne nie mogły się odbyć między innymi przez pandemię COVID-19.

Gospodarzem drugiej edycji zmagań było województwo lubelskie, w którym odbyły się wszystkie trzy etapy. Pierwszy z nich była indywidualna jazda na czas na dystansie 4,5 kilometra. Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu placu Litewskiego. Po drodze zawodniczki przejechały przez jeden lekki podjazd i pokonały nawrót (agrafkę), który sprawdził umiejętności techniczne poszczególnych kolarek.

W indywidualnej jeździe na czas, szczególnie na tak krótkim dystansie, liczyły się detale. Najważniejsze to oczywiście moc i technika, która w czasówkach potrafi dać kolarkom sporą przewagę nad rywalkami.

Faworytek do zajęcia wysokich pozycji było wiele, ale krótka, 4,5-kilometrowa trasa w pobliżu placu Litewskiego sprzyjała niespodziankom. Sprawiła ją Stina Kagevi z kontynentalnej drużyny Team Coop – Repsol, która przejechała dynamiczny odcinek w czasie 5 minut i 41 sekund. Po przejeździe niespełna 100 zawodniczek stało się jasne, że to Szwedka wykręciła dziś najlepszy wynik i odniosła tym samym swoje pierwsze zwycięstwo na tym poziomie.

– To dla mnie wyjątkowy dzień, bo zupełnie nie spodziewałam się wygranej. Tym bardziej że to moje pierwsze zwycięstwo w wyścigach tej rangi. Zdecydowanie trudniejsze niż jazda było dzisiaj dla mnie oczekiwanie na rezultat - podczas jazdy wiem, że wszystko zależy ode mnie, a czekając, nie mam już na nic wpływu – mówi zwyciężczyni jazdy indywidualnej na czas.

Podczas etapów walki z czasem wynik spoczywał tylko i wyłącznie w nogach zawodniczek – każda z nich jest zdana tylko na siebie i, w przeciwieństwie do wyścigów ze startu wspólnego, nie może liczyć na pomoc swoich koleżanek z ekipy. 19-letniej Stiny Kagevi była w świetnej formie, co potwierdziła, wykręcając najlepszy czas.

Jazdę na czas w Lublinie zdominowały kolarki z krajów nordyckich - na podium stanęły również Finka Wilma Aintila z Lotto Dstny Ladies oraz Dunka Christina Bragh Lorenzen, które straciły do triumfatorki zaledwie 1 i 2 sekundy! W czołówce było ciasno, co potwierdzały też wyniki innych zawodniczek. Na 5. miejscu, ze stratą 3 sekund do Stiny Kagevi, uplasowała się najlepsza z Polek - Zuzanna Chylińska z TKK Pacific Nestle Fitness – która przed tygodniem wywalczyła tytuł Mistrzyni Polski w kategorii U23.

Z dobrej strony w etapie otwierającym Tour de Pologne Women zaprezentowały się także kolarki MAT ATOM Deweloper Wrocław – Katarzyna Wilkos, Olga Wankiewicz i Malwina Mul – które zajęły miejsca 8-10.

W sobotę etap Krasnystaw – Kraśnik wygrała Holenderka Laura Molenaar z ekipy Volkerwessels Women`s Pro. Natomiast niedzielny finał Nałęczów – Kazimierz Dolny należał do jej koleżanki z teamu - Scarlett Souren.

Dominika Polonis

Najszybciej pedałowały w Kazimierzu Holenderki

Zawodniczki zrobiły pięć okrążeń wokół Kazimierza Dolnego podczas ostatniego etapu wyścigu

W niedzielę kolarki wystartowały z uroczyście otwartego tego dnia hotelu Arche Nałęczów Sanatorium Milicyjne. Najpierw zrobiły rundę honorową po Nałęczowie, skąd następnie ruszyły 20-kilometrową trasą w stronę Kazimierza Dolnego, gdzie do pokonania miały ostatnią, 15-kilometrową rundę, którą przejechały pięć razy. Trasa była dość urozmaicona. Najpierw brukowany kazimierski Rynek, później tereny pagórkowate

Fot.Mateusz Stachyra

Na kazimierskim Rynku rozlał się szampan!

Klasyfikacja generalna:

1. Laura Molenaar (Holandia/VolkerWessels) - 6:02.54
2. Scarlett Souren (Holandia/VolkerWessels) strata 14 s
3. Katarzyna Wilkos (Mat Atom Deweloper Wrocław) 27
4. Francesca Pellegrini (Włochy/UAE Development Team) 30
5. Olga Wankiewicz (MAT Atom Deweloper Wrocław) 39
6. Nika Bobnar (Słowenia/WCC Team) 40

Z trasami na terenach powiatów puławskiego i opolskiego najlepiej poradziły sobie Holenderki. Wśród Polek najlepsze okazały się Kaja Rysz, która w niedzielę na metę dotarła jako trzecia oraz Katarzyna Wilkos, która zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej. Na metę pierwsza dojechała Holenderka Scarlett Souren z VolkerWessels, druga Anna van Wersch (Lotto Dstny Ladies), również Holenderka, a następnie Kaja Rysz (Polska) i Katarzyna Wilkos (MAT ATOM Deweloper Wrocław).

W wyścigu udział wzięły trzy zespoły z Polski.

Agnieszka Gołębiowska

Skład koszykarek zamknięty

Znamy już kadrę drużyny Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na następny sezon. W szeregach biało-zielonych doszło do wielu zmian. Po poprzedniej kampanii z klubem pożegnało się łącznie aż 10 zawodniczek.

Dwoma koszykarkami, które pozostały w składzie są 20-letnia Martyna Goszczyńska i o rok młodsza Michella Nassisi. Obie trafiły do klubu w 2022 roku i jak dotąd nie były pierwszoplanowymi postaciami w drużynie.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Kusiak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są natomiast Laura Miškinienė, Batabe Zempare, Magdalena Szymkiewicz, Zuzanna Kulińska oraz Stella Johnson.

Z klubem pożegnały się natomiast Veronica Burton, Bria Goss, Dominika Fiszer, Elin Gustavsson, Julia Jeziorna, Aleksandra Kuczyńska, Amelia Kuper, Kylee Shook, Aleksandra Ziemborska i Magdalena Ziętara.

Nowy sezon Orlen Basket Ligi Kobiet ruszy jesienią, a początek przygotowań do rozgrywek zaplanowano w trzeciej dekadzie sierpnia. Trener zespołu nadal będzie Krzysztof Szewczyk.

Karol Kurzępa

Wielka piłka w Lublinie

Nadchodzący sezon przyniesie mieszkańcom Lublina mnóstwo emocji. Nie chodzi wyłącznie o powrót Motoru do ekstraklasy po 32 latach. Po raz pierwszy w historii miasta zawitają do niego eliminacje Ligi Mistrzów.

W drugiej rundzie najbliższej kampanii tych prestiżowych rozgrywek międzynarodowych Arena Lublin będzie gościć mecz pomiędzy ukraińskim Dynamo Kijów a serbskim Partizanem Belgrad. Spotkanie odbędzie się w terminie 23-24 lipca.Drużyna ze stolicy Ukrainy jest obecnie wicemistrzem kraju. Wcześniej aż 16 razy sięgała po złoty medal ligowych rozgrywek. Dynamo to uznana w świecie marka, o czym świadczy również obecność sześciu piłkarzy tego klubu na Euro 2024 w kadrze naszych wschodnich sąsiadów.

Po raz ostatni ekipa z Kijowa zagrała w fazie grupowej Champions League w sezonie 2021/22, rywalizując w grupie z Bayernem Monachium, FC Barceloną i Benficą Lizbona. W poprzedniej kampanii podopieczni trenera Ołeksandra Szowkowskiego nie występowali w europejskich pucharach. Teraz będą walczyć o nie w Lublinie. Ukraińskie zespoły nie rozgrywają bowiem meczów na arenie międzynarodowej na własnych stadionach z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl cb83e94e13

Najlepsi z nagrodami. Anna Mróz i Marcin Kasprowicz z nagrodami specjalnymi. Dominik Marczuk ambasadorem

W grupie „Samorząd" wygrał Urząd Miasta w Białej Podlaskiej, który reprezentował prezydent miasta Michał Litwiniuk

Najlepszym zawodnikiem III ligi został Rafał Misztal (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Patryk Szymala (Orlęta Radzyń Podlaski) oraz Mateusz Podstolak (Podlasie Biała Podlaska)

W grupie Nadzieja Piłkarska wszyscy zostali wyróżnieni jednakowo. Nominowani byli: Piotr Antolak (Unia Krzywda), Rafał Domański (Orlęta Radzyń Podlaski), Wojciech Filip (AMPlus Łuków), Bartosz Lesiuk (Podlasie Biała Podlaska), Jakub Machnowski (Jedynka Terespol), Szymon Masarz (Podlasie Biała Podlaska), Dominik Semeniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Szymon Twarowski (Podlasie Biała Podlaska), Robert Warowny (Orlęta Łuków) i Nikola Zasiuk (Jedynka Terespol)

W kategorii Trener wygrał Artur Świderski (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Grzegorz Adamski (Podlasie Biała Podlaska), Damian Czub (Dwernicki Stoczek Łukowski), Artur Dadasiewicz (Unia Żabików/AP Ulan-Majorat), Tomasz Jakubiec (Podlasie Biała Podlaska), Krzysztof Jędruchniewicz (Absolwent Domaszewnica), Mateusz Kacik (Lutnia Piszczac), Andrzej Kopiński (Victoria Parczew, reprezentacja Polaski niesłyszących kobiet), Andrzej Korbal (Jedynka Terespol), Michał Kwiecień (Red Sielczyk), Adrian Świderski (Grom Kąkolewnica / Orlęta Łuków)

Najlepszym graczem IV ligi został uznany Mateusz Konaszewski (Huragan Międzyrzec Podlaski). Wygrał z: klubowym kolegą Pawłem Radziszewski i Michałem Nosem (Grom Kąkolewnica)

Najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej został Adrian Hołownia (Lutnia Piszczac), który wygrał wyścig o tytuł z: Przemysławem Chazanem (Podlasie II Biała Podlaska) oraz Rafałem Jaworskim (Orlęta Łuków)

Najlepszym sędzią został Arkadiusz Nestortowicz. Nominowani byli: Filip Ścioch, Paweł Sitkowski, Maciej Łasocha, Konrad Gąsiorowski i Robert Androsiuk

XIII Letnia Bialskopodlaska Gala Piłkarska przeszła do historii. W minioną niedzielę odbyła się w Kąkolewnicy. Nagrody otrzymali ludzie, który na co dzień poświęcają się futbolowi. A za rok spotkamy się w Łomazach.

Kapituła pracowała w składzie: Roman Laszuk (przewodniczący), Miłosz Storto i Michał Tusz (członkowie). W jednej kategorii (nadzieja piłkarska) nie została przyznana nagroda główna. W pozostałych poznaliśmy tych najlepszych.

Ponadto przyznane zostały nagrody specjalne XIII Letniej Bialskopodlaskiej Gali Piłkarskiej. Otrzymali je: Anna Mróz - wójt gminy Kąkolewnica oraz Marcin Kasprowicz - selekcjoner reprezentacji Polski do lat 17, z którą zdobył trzecie miejsce podczas mistrzostw Europy w Szwecji i zapewnił zespołowi awans do mistrzostwa świata na Dominikanie.

Piłkarskim Ambasadorem Południowego Podlasia został Dominik Marczuk. Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski w ostatnim sezonie zdobył mistrzostwo Polski z Jagiellonią Białystok. Jego bardzo dobra gra również w młodzieżowej reprezentacji Polski została dostrzeżona przez selekcjonera pierwszej reprezentacji Michała Probierza i Dominik Marczuk uczestniczył w zgrupowaniu kadry przed barażami do trwającego obecnie turnieju finałowego ME w Niemczech. Został też doceniony przez dziennikarzy Canal+ i uznany za najlepszego młodzieżowca minionego sezonu.

Więcej za tydzień. Zapraszamy do lektury

mp

W kategorii Działacz Piłkarski główna nagroda powędrowała do Tomasza Buraczewskiego (Podlasie Biała Podlaska). Nominowani byli: Piotr Dawidziuki (Lutnia Piszczac), Rafał Grabiński (Az-Bud Komarówka Podlaska), Krzysztof Grochowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Anna Jakuszko (Granica Terespol), Jarosław Kłopotek (Lesovia Trzebieszów), Jacek Matysiewicz (Grom Kąkolewnica), Grzegorz Osial (AR-TIG Huta Dąbrowa), Robert Tarkowski (Red Sielczyk), Sławomir Smolak (AMPlus Łuków), Gabriel Urbaniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Joanna Wójcik (KS Drelów)

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Oleksiuk trenerem Podlasia II

Maciej Oleksiuk został trenerem drugiej drużyny Podlasia Biała Podlaska.

27-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Występował w barwach: Podlasia Biała Podlaska, Lutni Piszczac. W ostatnim czasie zajmował się szkoleniem młodzieży w Akademii Piłkarskiej Podlasia.

„Beny" zastąpił na stanowisku Grzegorza Adamskiego, który w minionym sezonie doprowadził zespół do drugiego miejsca w Klasie Okręgowej. Podlasie II zakończyło rozgrywki z bilansem 23 zwycięstw, dwóch remisów oraz pięciu porażek. Zarząd klubu zdecydował, że zespół nie przystąpi do półfinału barażów o IV ligę.

Adamski zostaje w Białej Podlaskiej. Będzie II trenerem w Podlasiu w III lidze, z jeszcze większą ilością obowiązków niż do tej pory.

Maciej Oleksiuk został trenerem Podlasia II Biała Podlaska. Na stanowisku zastąpił Grzegorza Adamskiego

W kadrze trenerskiej Podlasia pojawił się Jakub Dobosz. Ostatnio pracował w Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska przy grupach młodzieżowych. W pierwszej drużynie będzie odpowiedzialny głównie za trening indywidualny, analizę statystyczną oraz wsparcie procesu treningowego

Dobosz w sztabie

W kadrze trenerskiej Podlasia pojawił się Jakub Dobosz.

Ostatnio pracował w Akademii Piłkarskiej Podlasia Biała Podlaska przy grupach młodzieżowych. W pierwszej drużynie będzie odpowiedzialny głównie za trening indywidualny, analizę statystyczną oraz wsparcie procesu treningowego.

Bez Dominiki

Z końcem zakończonego sezonu swoją pracę w drużynie skończyła Dominika Maciuk. Od półtora roku pomagała zawodnikom w prewencji urazów, a głównym fizjoterapeutą została w styczniu 2024 roku.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA BIAŁA PODLASKA

PRZYCHODZĄ: ?.

ODCHODZĄ: Miłosz Pacek (Stal Kraśnik), Jan Kozłowski (szuka klubu), Dawid Nojszewski (szuka klubu), Dominika Maciuk (fizjoterapeutka), Patryk Kapuściński (szuka klubu), Krzysztof Salak (szuka klubu).

Zostają w Podlasiu

Nowe umowy z klubem podpisali: Artur Renkowski (trener), Tomasz Andrzejuk, Jarosław Kosieradzki, Rafał Misztal, Marcin Pigiel, Mateusz Podstolak, Dmytro Avdieiev, Sebastian Krawczyk, Szymon Kamiński, Maciej Orzechowski, Kacper Jakóbczyk, Adrian Wnuk.

Walne w Podlasiu

Zarząd Miejskiego Klubu Sportowego Podlasie w Białej Podlaskiej zaprasza na Walne Sprawozdawcze Zgromadzenie Członków.

Odbędzie się 11 lipca. I termin o godz. 16:00, II termin o godz. 16:30. Zgromadzenie odbędzie się w siedzibie klubu przy ul. Piłsudskiego 38 w Białej Podlaskiej.

Podlasie ruszyło

W poniedziałek o godz. 18:00 piłkarze Podlasia Biała Podlaska rozpoczęli okres przygotowawczy.

Zespół będzie szlifował na obiektach w mieście. W planach są cztery gry kontrolne. Trzy z nich odbędą się na boiskach rywali. Wyjątkiem będzie próba generalna z Jagiellonią II Białystok. Pierwszy sparing zaplanowany został na 6 lipca. Biało-zieloni pojadą do Stalowej Woli na mecz z beniaminkiem I ligi - Stalą.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

06.07., Stal Stalowa Wola
13.07., Lewart Lubartów
20.07., ŁKS Łomża
27.07., Jagiellonia II Białystok

mp

Zielińska najlepsza w kraju. „Ziela" z prestiżowym wyróżnieniem

Weronika Zielińska po raz kolejny została najlepszą zawodniczką w kraju w podnoszeniu ciężarów.

Podczas mistrzostw Polski seniorek w Ciechanowie nie miała sobie równych. Tak naprawdę walczyła sama ze sobą o jak najlepsze rezultaty. Skończyło się po myśli zawodniczki AZS-u AWF Biała Podlaska. Dla Weroniki Zielińskiej był to ostatni sprawdzian przed czekającymi ją Igrzyskami Olimpijskim w Paryżu.

Weronika Zielińska otrzymała specjalne wyróżnienie. Wielkie brawa

Podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka triumfowała w kat. 81 kg. W dwuboju uzyskała 240 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu zrobiła 107 kg, co warte podkreślenia, dopiero w ostatniej próbie. Dwa pierwsze sprawdziany ze 105 kg nie powiodły się. W podrzucie zaliczyła 133 kg. Oprócz wygrania swojej kategorii nasza przedstawicielka triumfowała w klasyfikacji Sinclair`a. By wygrać open, musiała w dwuboju uzyskać 240 kg. To markowy wynik w tej wadze, nie tylko w Europie! No i zadanie zostało wykonane!

KAT. 81 KG

1. Weronika Zielińska (AZS AWF Biała Podl.) - 240 kg (107 kg + 133 kg)
2. Klaudia Głąb (LKS Dobryszyce) - 170 kg (73 kg + 97 kg)
3. Weronika Florian (Górnik Polkowice) - 150 kg (65 kg + 85 kg)

Weronika z nagrodą!

Podczas mistrzostw kraju prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów Waldemar Gospodarek wręczył Weronice Zielińskiej statuetkę zwyciężczyni Plebiscytu Herkules 2023.

To prestiżowe wyróżnienie jest wyrazem uznania dla jej wybitnych osiągnięć sportowych oraz zaangażowania w rozwój tej dyscypliny. Dodatkowo prezes PZPC przekazał Weronice nagrodę specjalną za zdobycie kwalifikacji olimpijskiej na zbliżające się Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. To ogromne osiągnięcie, które podkreśla jej determinację, ciężką pracę oraz niesamowity talent. Serdecznie gratulujemy Weronice Zielińskiej i życzymy dalszych sukcesów na arenie międzynarodowej!

mp

Orlęta zaczną treningi 8 lipca

Wiemy kiedy, nie wiemy kto

Ustalono już terminarz spotkań sparringowych. W najbliższych dniach wyjaśni się kilka zagadek personalnych.

20 lipca rywalami Orląt będą Chełmianka i Mazovia Miński Mazowiecki, 24 lipca beniaminek III ligi Lewart Lubartów, 27 lipca Świdniczanka i 3 sierpnia Huragan Międzyrzec Podlaski. Drużyna będzie przygotowywać się pod kierunkiem trenera Roberta Chmury, który pracuje nad skompletowaniem kadry. Przełom czerwca i lipca to moment najintensywniejszych poszukiwań na rynku transferowym.

Priorytetem mają być zawodnicy z Radzynia Podlaskiego i okolic, jednak i o nich trzeba mocno konkurować nie tylko z innymi drużynami z III i IV ligi - dobre warunki finansowe (mówimy o kwotach ok. 2000 zł/ miesięcznie) potrafią zaoferować nawet czołowe drużyny okręgówki. Wiadomo, że kibice nie zobaczą już na boisku Arkadiusza Kota, który będzie grającym trenerem, nieukrywającego ambitnych planów AZ BUD-u Komarówka Podlaska. Niejasna jest przyszłość Patryka Szymali i Piotra Zmorzyńskiego - pierwszy coraz więcej uwagi poświęca trenerce, drugim interesują się kluby z III ligi, natomiast nie ma jeszcze konkretów. Bliscy podpisania umów są za to Karol Rycaj, Arkadiusz Korolczuk, Piotr Kuźma i Marcel Obroślak.

Zbigniew Smółko

BIA

Brąz Wiktorii!

Wiktoria Gierczuk (z prawej) sięgnęła po brąz mistrzostw Polski. Na zdjęciu z trenerką Pauliną Szyszką

Do Białej Podlaskiej przyjechał jeszcze jeden medal mistrzostw kraju.

Sięgnęła po niego Wiktoria Gierczuk. Zawodniczka AZS-u AWF zdobyła srebro w kat. 71 kg.

Bialczanka w rwaniu zaliczyła 85 kg, zaś w podrzucie 101 kg. W sumie uzbierała 186 kg. Triumfowała Monika Marach (Atleta Gdańsk) - 218 kg. Druga była Iga Burda (Mazovia Ciechanów) - 197 kg.

mp

Piotr Tarkowski. Król rozbiegu, wybicia, lotu i piasku!

On jest najlepszy w Polsce. Piotr Tarkowski został mistrzem

Mamy to! Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska został mistrzem kraju w skoku w dal podczas 100. PZLA Mistrzostw Polski!

Podopieczny Tadeusza Makaruka wygrał konkurs podczas zmagań w Bydgoszczy. Niespełna 25-letni bialczanin triumfował z wynikiem 7,75 m. Tarkowski prowadził od pierwszej serii, kiedy zaliczył 7,56 m. W drugiej próbie uzyskał swój najlepszy rezultat. Wygrał. W Białej Podlaskiej mamy mistrza Polski!

Srebrny medal wywalczył Adrian Brzeziński z MKL-u Toruń - 7,66 m, zaś brąz trafił do Krzysztofa Grochowskiego z AZS-u AWF Warszawa - 7,47 m.

Wielkie gratulacje!

mp

eprasa.pl cb83e94e13

Bialczanie z medalami. Weronika Zielińska najlepsza!

W Sali Ćwiczeń Siłowych Domu Studenta FAWF w Białej Podlaskiej odbył się Akademicki Puchar Polski w podnoszeniu ciężarów. Puchar AZS to najważniejsze zawody podnoszenia ciężarów w środowisku sportu akademickiego o zasięgu ogólnopolskim. W zawodach uczestniczyli także reprezentanci AZS-u AWF Biała Podlaska.

Bialska ekipa zgarnęła worek medali!

W kategorii 71 kg kobiet zobaczyliśmy dwie zawodniczki bialskiego AZS-u. Wiktoria Gierczuk uzyskała 186 kg w dwuboju (rwanie 86 kg, podrzut 100 kg) i był to najlepszy wynik w tej kategorii wagowej. Na czwartym miejscu uplasowała się Kinga Kasperczak. Jej wynik to 105 kg w dwuboju (rwanie 50 kg, podrzut 55 kg).

Drugie miejsce w kategorii 81 kg kobiet wywalczyła Dominika Lewkowicz. Nasza zawodniczka osiągnęła 135 kg w dwuboju (rwanie 65 kg, podrzut 70 kg). W tej kategorii wagowej nie zobaczyliśmy Weroniki Zielińskiej, która tym razem rywalizowała w gronie zawodniczek w kategorii 87 kg. Puchar AZS była dla zawodniczki AZS-u kolejnym etapem przygotowań do startu w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Weronika uzyskała 220 kg w dwuboju (rwanie 100 kg, podrzut 120 kg), podchodząc zaledwie do dwóch prób w rwaniu i jednej w podrzucie. Wynik ten dał pewne zwycięstwo w tej kategorii wagowej.

Swoją kategorię wagową (81 kg mężczyzn) wygrał Michał Kościuk. W dwuboju osiągnął 295 kg (rwanie 125 kg, podrzut 170 kg). W ślady swojego kolegi poszedł Mirosław Dobosz, który okazał się najlepszy w kategorii 89 kg. Na zajęcie pierwszego miejsca pozwolił wynik 290 kg w dwuboju (rwanie 130 kg, podrzut 160 kg). Warto dodać, że na najniższym stopniu podium stanął inny zawodnik AZS-u, Patryk Burda.

Najwyższe kategorie wagowe rozgrywane były z udziałem bialskich Akademików. W kategorii 102 kg wystąpił Damian Niedzwiecki (320 kg w dwuboju - rwanie 148 kg, podrzut 172 kg). Bartłomiej Kobel (kategoria 109 kg) uzyskał w dwuboju 230 kg (rwanie 105 kg, podrzut 125 kg), a Mateusz Śledzik (kategoria +109 kg) osiągnął 220 kg w dwuboju (rwanie 95 kg, podrzut 125 kg). Drugi w tej rywalizacji był Maciej Juchimiuk reprezentujący UMCS Lublin.

Najlepszą zawodniczką w klasyfikacji Sinclair`a została Weronika Zielińska, a najlepszym zawodnikiem Kacper Urban (ANS WSZiA Opole). Oboje otrzymali symboliczną nagrodę im. Waldemara Baszanowskiego.

mp

Czterech z AZS-u w kadrze na mistrzostwa Europy!

Od lewej: Mateusz Grzenkowicz, Franciszek Wierzbicki, Marcin Stefaniec oraz Marek Kubiszewski będą reprezentować Białą Podlaską podczas mistrzostw w Słowenii

Znamy zawodników oraz sztab trenerski reprezentacji kadry narodowej mężczyzn B w grupie U-20 w piłce ręcznej.

Biało-czerwoni od 2 do 3 lipca odbędą konsultację szkoleniową w Pruszkowie. Następnie w Győr rozegrają mecze międzypaństwowe z ekipą Węgier. Kolejny etap to treningi w Rogaškiej Slatinie na Słowenii. Od 10 do 22 lipca biało-czerwoni wezmą udział w mistrzostwach Europy U-20. Zmagania odbędą się w Celje (Słowenia).

Selekcjoner Rafał Bernacki powołał do kadry dwóch zawodników AZS-u AWF Biała Podlaska. W 18-osobowym składzie kadry narodowej znaleźli się: rozgrywający Mateusz Grzenkowicz i obrotowy Franciszek Wierzbicki. Ponadto w sztabie szkoleniowym na słoweńskie mistrzostwa, asystentem trenera będzie Marcin Stefaniec, a za bramkarzy odpowiedzialny będzie Marek Kubiszewski.

mp

Oni będą odbudowywać Janowię!

Oto oni. Mają zadbać, by piłka nożna wróciła do Janowa Podlaskiego

Klub z Janowa Podlaskiego wraca na piłkarską mapę.

W kampanii na wójta gminy Janów Podlaski Karol Michałowski obiecywał wskrzeszenie Janowii. Robił to ze świetnie znanymi w okolicy: Mariuszem Siedleckim i Hubertem Chlipalskim. Został szefem gminy i dotrzymał słowa. Wkrótce do miejscowości znanej na całym świecie wróci futbol.

Rolę prezesa objął Jakub Kleszcz. Wiceprezesem został Adam Łazuka. Skarbnikiem jest żywa legenda Janowii - Andrzej Bujalski, zaś sekretarzem Artur Korolczuk.

Komisja rewizyjna będzie się składać z byłych zawodników Janowii Janów Podlaski: Mariusza Siedleckiego, Tomasza Borowskiego oraz byłego prezesa klubu - Huberta Chlipalskiego.

mp

Wielki wyczyn Oliviera Jabkiewicza!

Zawodnik GCK Kobylany medalistą mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów!

Oliver Jabkiewicz sięgnął po srebro podczas zmagań w Salonikach. Podopieczny Tomasza Kucia rywalizował w kat. 102 kg do lat 17. W rwaniu zaliczył 135 kg, zaś w podrzucie aż 160 kg. Dało mu to 295 kg w dwuboju. Jabkiewicz zdobył również mały krążek za rwanie. Mistrzem Europy został Niemiec Christian Schwarzer z wynikiem 312 kg. Brąz powędrował do zawodnika z Turcji Osmana Cinlara Ali - 293 kg.

- Na wstępnych listach startowych Oliver znajdował się na pozycji medalowej. Po starcie w Mistrzostwach Świata w Peru czuł się zmęczony. Niefortunnie skonfigurowany został kalendarz IWF i EWF. Rozegranie dwóch głównych imprez w ciągu miesiąca nie jest najlepszym rozwiązaniem. Za dwa tygodnie Oliver musi wystąpić w finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Biłgoraju. Tym razem w przeciwieństwie do mistrzostw świata wytrzymał presję. Mamy medal! - mówi Tomasz Kuć, szkoleniowiec Jabkiewicza.

Oliver Jabkiewicz został wicemistrzem Europy juniorów młodszych

Dobre występy pozostałych

W Salonikach zaprezentowało się jeszcze dwóch zawodników z Kobylan.

Paweł Stempniewski zajął ósme miejsce wśród młodzików w Europie. W grupie U-15 w kategorii 49 kg uzyskał 143 kg w dwuboju. W najlepszej próbie rwania zaliczył 61 kg, zaś w podrzucie 82 kg.

Dziesiąty w kategorii 55 kg w grupie U-17 był Wiktor Tuszyński. Zawodnik GCK uzbierał 177 kg (75 kg w rwaniu oraz 102 kg w podrzucie).

mp

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Sportowy Brześć zaprasza

Cykl artykułów o leżącym tuż za granicą Polski mieście Brześć oraz jego okolicach, które mogliśmy odwiedzić w marcu dzięki zaproszeniu i gościnie Brzeskiego Związku Dziennikarzy, zamykamy opisem nowoczesnej bazy sportowej w tym ponad 300-tysięcznym mieście, umożliwiającej rozgrywanie imprez rangi światowej. Szkoda, że na skutek wywołanej przez Rosję wojny z Ukrainą, nie są one aktualnie dostępne dla polskich sportowców.

Wiktoria Astachowa oprowadziła nas po otwartym w 2010 roku, najbardziej nowoczesnym w całej Białorusi i podległym pod ministerstwo sportu kompleksie Pałacu Sportów Wodnych

Przed tegorocznym trzydniowym pobytem na Białorusi moje dotychczasowe kontakty z tym państwem wiązały się przeważnie z organizowanymi przed laty sportowymi imprezami rangi międzynarodowej jeszcze w czasach Związku Radzieckiego, czyli gdy Białorusi na mapie nie było.

W końcu lat 80. XX wieku gościłem na stadionie Dynama Brześć jako spiker ligowych meczów piłkarzy AZS-AWF Biała Podlaska. Akademicy udali się za wschodnią granicę, aby latem rozegrać sparing z obecnie jednym z najsilniejszych białoruskich klubów.

Trochę później, już jako dziennikarz podlaskiej prasy, obserwowałem po drugiej stronie Bugu start do słynnego w tamtych czasach i organizowanego na początku maja każdego roku Maratonu Zwycięstwa, w którym biegacze mieli do pokonania dystans dzielący Brześć i Białą Podlaską lub odwrotnie.

Z kolei trzecia podróż miała miejsce w 2007 roku – razem z pierwszą reprezentacją polskich piłkarek – do Pińska, gdzie w krótkim odstępie czasu rozegrała ona ze „sborną" niepodległej już od kilkunastu lat Białorusi dwa mecze towarzyskie.

Pałac Sportów Wodnych

Tym razem wyjazd, choć dziennikarski, nie dotyczył wydarzenia powiązanego ze sportową rywalizacją. I choć tylko autor niniejszego tekstu dokładnie śledzi na co dzień wydarzenia sportowe, to wszyscy bez wyjątku byli pod ogromnym wrażeniem wyglądu i funkcjonalności obiektów, jakie zobaczyliśmy.

Przy wejściu do Pałacu Sportów Wodnych wisi plakat ze zdjęciem pływaczki Anastazji Szkurdaj.

W Centrum organizowane są nie tylko zawody, ale również treningi zarówno młodych utalentowanych białoruskich wioślarzy, jak też tych najlepszych przed mistrzostwami Europy i świata

Główny basen w Pałacu ma wymiary 50 x 25 m, dzięki czemu w Brześciu można organizować nawet zawody rangi mistrzostw świata

W każdym obiekcie znajduje się bogato wyposażona siłownia

Najpierw Wiktoria Astachowa oprowadziła nas po otwartym w 2010 roku, najbardziej nowoczesnym w całej Białorusi i podległym pod ministerstwo sportu kompleksie Pałacu Sportów Wodnych.

Wkrótce po wejściu dostrzegliśmy wiszący na ścianie okazały plakat ze zdjęciem pływaczki Anastazji Szkurdaj i informacją o jej największym sukcesie, jakim było ósme miejsce w finałowym wyścigu na 100 m stylem motylkowym podczas igrzysk olimpijskich w Tokio w 2020 roku. Jak dowiedzieliśmy się, zawodniczka pochodzi z Brześcia, pojawiła się w Pałacu jako mała dziewczynka i z roku na rok rozwijała w nim swój nieprzeciętny talent. W lutym bieżącego roku, w wieku 21 lat, występując pod neutralną flagą, była trzecia w mistrzostwach świata w katarskim mieście Doha w wyścigu na 200 m stylem motylkowym.

Główny basen w Pałacu ma wymiary 50 x 25 m, dzięki czemu w Brześciu można organizować nawet zawody rangi mistrzostw świata. W kompleksie zaraz obok niego znajduje się basen do skoków z wieży i trampoliny o wymiarach 25 x 25 m i o głębokości do 6 m. Ponadto basen do pływania synchronicznego i piłki wodnej oraz basen „mała dziewczynka" o wymiarach 10 x 6 m i głębokości 0,9 m dla najmłodszych do nauki pływania, skąd najzdolniejsi po ukończeniu siedmiu lat kierowani są do grupy rozpoczynającej szkolenie. Z każdego z nich mogą też korzystać wszyscy inni amatorzy relaksu w wodzie, oczywiście za odpowiednią opłatą. Zdarza się, że są wśród nich mamy razem z kilkumiesięcznymi niemowlakami.

W tym obiekcie – położonym na działce o powierzchni ponad 26 tys. mkw. – znaleźć ponadto można m.in. salę z kilkoma stołami bilardowymi, bogato wyposażoną i obszerną siłownię oraz saunę. Pałac posiada też hotel mogący pomieścić 86 osób, w którym najwybitniejsi mogą zamieszkać w przestronnych i wyposażonych nawet w skórzane fotele pokojach.

– Ktoś, kto się u nas pojawi, nie musi nigdzie wychodzić, by po treningu lub zawodach dobrze zjeść i aktywnie odpocząć – mówi Wiktoria Astachowa. I dodaje: – Zapraszamy!

Zaskoczyło nas, że mimo wczesnej pory niemal każde pomieszczenie tętniło życiem. W największym basenie kąpieli zażywali mieszkańcy miasta, a w znajdującym się tuż obok – trwał trening skoków z trampoliny. Pełne były także m.in. sale treningowe do tzw. suchego pływania, czy też te, w których prowadzone są zajęcia choreograficzne, aerobiku, fitness, siatkówki, gimnastyki i innych dyscyplin.

Centrum olimpijskiego wioślarstwa

Z Pałacu udaliśmy się do oddanego do użytku w 2007 roku Olimpijskiego Centrum Wioślarstwa, posiadającego zasilany wodą z rzeki Muchawiec ponad dwukilometrowy tor wodny o szerokości 162 m, uważany za drugą sportową wizytówkę Brześcia. Naturalnie usytuowany w centrum miasta, w odległości zaledwie trzech kilometrów od granicy z Polską, przyciąga oczy turystów. Co ciekawe, nawet podczas wietrznej pogody nie ma na nim dużej fali, przeszkadzającej w czasie zawodów płynącym osadom.

Jak powiedziała nam Irina Legowna Papienka, w Centrum organizowane są nie tylko zawody, ale również treningi zarówno młodych utalentowanych białoruskich wioślarzy, jak też tych najlepszych przed mistrzostwami Europy i świata.

Szkolenie odbywa się także w pomieszczeniach do tzw. suchego pływania, w kanadyjkach czy nawet ośmioosobowych łódkach. Później, po zakończeniu treningu lub rywalizacji, sportowcy mogą popływać w krytym basenie, pójść do sauny, kawiarni lub odpocząć w przytulnych hotelowych pokojach. W obiekcie znajduje się także siłownia oraz duża i bogato wyposażona w urządzenia audiowizualne sala, w której organizowane są konferencje, szkolenia lub odprawy.

Tak blisko i tak daleko

Ze względu na aktualną sytuację geopolityczną, trudno sobie wyobrazić, aby zarówno w Pałacu Sportów Wodnych, jak też w Olimpijskim Centrum Wioślarstwa mogli obecnie rywalizować lub prowadzić szkolenie sportowcy zza zachodniej granicy Białorusi, jak jeszcze niedawno czynili to np. pływacy z klubu Wodnik z Bielska Podlaskiego. Bo to nie my, a politycy decydują o tym, że Brześć dla Unii Europejskiej, a Unia Europejska dla Brześcia jest tak blisko, a jednocześnie tak daleko.

Na zakończenie dodam, że polityką naznaczone są również moje wspomnienia, które dla obecnego młodego pokolenia mogą być niewyobrażalne. Chodzi o przełom lat 60. i 70. XX wieku, kiedy to z okazji ważnych w PRL i ZSRR świąt państwowych (wówczas wolnych od pracy), nawiązywano bezpośrednie kontakty między rodzinami z Białej Podlaskiej, Brześcia i okolic obu miast.

Do Brześcia autokary z Polski ruszały 9 maja, którego to dnia w dawnym bloku wschodnim obchodzono Dzień Zwycięstwa. Rewizyta następowała 22 lipca, gdy w ludowej Polsce świętowano rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. Bo zarówno wtedy, jak i dzisiaj, polityka stanowi nieodłączną część naszego życia. Czy się nam to podoba, czy też nie.

Zdjęcia: Jacek Korwin, Roman Laszuk

Roman Laszuk,

Podlasianin

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

„Soczewiaki” od KGW z Przychód z awansem i główną nagrodą. Prawdziwa uczta podczas Bitwy Regionów

Centrum Aktywności i Integracji Społecznej w Strzakłach po raz kolejny było gospodarzem dużej imprezy w naszym regionie. 22 czerwca odbył się tam etap powiatowy IX Bitwy Regionów. Głównym punktem była rywalizacja kulinarna, jednak nie zabrakło dodatkowych atrakcji.

W wydarzeniu wzięło udział kilkanaście kół gospodyń wiejskich z powiatu bialskiego, prezentując regionalne potrawy oparte na lokalnych recepturach i produktach. Konkurs miał na celu promowanie regionalnych potraw oraz różnorodności lokalnych tradycji kulinarnych. Potrawy oceniała komisja konkursowa złożona m.in. z przedstawicieli programu MasterChef.

Na podium znalazły się trzy zespoły z gminy Międzyrzec Podlaski, które najlepiej spełniły kryteria: związek potrawy z regionem i jego tradycjami, walory degustacyjne, wykonanie i prezentacja oraz wykorzystanie produktów regionalnych. Nagrody wręczyli wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz oraz dyrektor lubelskiego oddziału KOWR Stanisław Żmijan.

Organizatorami imprezy były Gmina Międzyrzec Podlaski i Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, współpracujący z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Międzyrzecu Podlaskim oraz Międzyrzecką Spółdzielnią Socjalną „Razem”.

W programie znalazły się atrakcje dla dzieci i dorosłych, w tym lekcja pokazowa rzeźbiarstwa Radosława Michalczuka oraz wystawa drewnianej sztuki Eugeniusza Siljańczuka. Uczestnicy mogli również wziąć udział w warsztatach tkackich, malarskich, decoupage oraz makramy, a także odwiedzić stoiska regionalnych producentów oferujących miody i sękacze. Dzieci miały zapewnione gry i zabawy, a czas umilały występy kapel i zespołów ludowych oraz koncert Małgorzaty Derlukiewicz, który odbył się zaraz po rywalizacji Kół Gospodyń Wiejskich.

Następny etap Bitwy Regionów odbędzie się 10 sierpnia w Janowie Podlaskim podczas XLVI Narodowego Pokazu Koni Arabskich Czystej Krwi, gdzie 16 najlepszych drużyn będzie walczyć o nagrody finansowe i wyjazd na zagraniczne targi rolno-spożywcze w UE. Z etapu, który odbył się w Strzakłach, awans uzyskało pierwsze miejsce, a więc Koło Gospodyń Wiejskich z Przychód.

Czytaj też na str. 23

rg

1. miejsce - KGW z Przychód

Soczewiaki - danie z pogranicza polsko-litewskiego

- Przygotowałyśmy potrawę o nazwie „Soczewiaki” - są to pieczone pierożki z ciasta ziemniaczanego, nadziane soczewicą z zasmażką. Receptura jest bardzo stara i wynika stąd, że jest to danie pogranicza polsko-litewskiego, a nasza wieś jeszcze za czasów Korony i Litwy leżała na granicy i toczyły się o nią spory. Ostatecznie została w Koronie. Zainspirowało nas również to, że niedawno jeden z naszych mieszkańców napisał wstęp do książki o Międzyrzecczyźnie i zaczęliśmy szukać czegoś z pogranicza. Wybór padł na soczewiaki. Bardzo zaskoczył nas werdykt, bo jesteśmy tutaj pierwszy raz i od razu udało się zwyciężyć. Coś jest w tej potrawie, że jeśli raz się jej spróbuje, smak pozostaje na bardzo długo w pamięci. Nagrodę prawdopodobnie przeznaczymy na zastawę, być może coś reprezentacyjnego. Jedziemy teraz na kolejny etap do Janowa i trzeba będzie pokazać się z jeszcze lepszej strony.

2. miejsce - KGW z Rzeczycy

Potrawa przygotowywana z sercem

- Zaprezentowałyśmy kapustę z ziemniakami. Potrawa ta jest z nami od pokoleń i łączy ze sobą różne smaki. Jej podstawą jest kapusta, boczek, żeberka i ziemniaki. Wymienione warzywa są ekologiczne, uprawiane w naszych ogródkach.

3. miejsce - KGW ze Strzakłów

Sylwia Hubica,
dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim

Podlasie słynie z kuchni

- Konkurs polega na przygotowaniu jednej autorskiej potrawy z wykorzystaniem produktów regionalnych, naturalnych. Dane koło zgłasza potrawę do konkursu, przygotowuje ją, po czym prezentuje komisji złożonej z ekspertów - profesjonalnych kucharzy. Są to przeróżne potrawy: babki ziemniaczane, kapusty, bigosy, ale też potrawy łączące tradycję ze współczesnością, zaaranżowane bardziej współcześnie, ze współczesnymi składnikami. Przepięknie podane, w oprawie owoców i warzyw, naturalnych materiałów, na drewnianych talerzach. Panie z kół gospodyń naprawdę dbają o każdy szczegół. Poziom jest naprawdę wysoki, panie pomysłowością przechodzą same siebie. Pojawiły się na przykład gołąbki z kaszą i królikiem, przeróżne aranżacje tradycyjnych parowańców z kaszą, polewanych miodem, opruszonych solą morską. Przecudowne rzeczy. To z całą pewnością smakuje niesamowicie, a jeszcze przepięknie wygląda, jak w najlepszych restauracjach.

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski

To aktywistki nad aktywistkami

- Z dużą radością wzięliśmy na swoje barki współfinansowanie dzisiejszego przedsięwzięcia w urokliwym miejscu, jakim jest Centrum Aktywności i Integracji Społecznej w Strzakłach. Troszeczkę pogoda popsuła nam szyki, ale na pewno nie popsuła apetytów, bo koła gospodyń przygotowały przepyszne potrawy. Krążąc pomiędzy stoiskami, mieliśmy okazję popróbować różnych smaków i faktycznie - to broni się samo. Tradycyjne, dobre, nasze. Potrawy są naprawdę na najwyższym poziomie. Myślę, że Europa ma się od nas czego uczyć. Co jest istotne i ważne, to przepiękne zaangażowanie pań i panów z KGW w to przedsięwzięcie. Wspólna integracja, wspólne przygotowanie, dbałość o szczegóły i wystrój stoisk - to wszystko jest niebywałe. Warto też docenić i podkreślić, że bez aktywności kół gospodyń wiejskich ta polska wieś, gminne miejscowości, nie wyglądałyby tak pięknie i nie oferowałyby nam wszystkim tyle radości. To aktywistki nad aktywistkami. Obok nich są ochotnicze straże pożarne, więc wszyscy wspieramy się w tych ciekawych i fajnych inicjatywach.

Stanisław Żmijan,
dyrektor lubelskiego oddziału KOWR

Pielęgnowanie tradycji główną ideą

- Ideą tego spotkania jest pielęgnowanie tradycji w zakresie kulinariów, jej pomnażanie, a przy okazji integracja. Nie tylko praca jednoczy, ale także przygotowywanie i spożywanie posiłków. Istotą konkursu jest więc pomnażanie, żeby zostawiać bogatszy dorobek, aby następne pokolenia miały co badać, konsumować i pomnażać. Miałem okazję spróbować kilku dań, nie udało się oczywiście wszystkich, bo było ich bardzo dużo. Spróbowałem tych, które były dla mnie nowe. Większość z nich już znałem, bo tutaj przez wiele lat działam, przez sześć kadencji byłem posłem, w związku z czym brałem udział w wielu imprezach regionalnych. W ubiegłym roku do konkursu przystąpiło 3,5 tys. organizacji, w tym roku 2006. Z naszego regionu było ponad 350, teraz 263. Pogrupowaliśmy je na powiaty. Dziś odbywają się też bitwy w Tomaszowie Lubelskim i Opolu Lubelskim.

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

Mamy czym się poszczycić. KGW z powiatu bialskiego dały kulinarny popis

Bitwa Regionów to prawdziwe święto lokalnych wyrobów z różnych części Polski. Powiat bialski także nie ma się czego wstydzić. Przedstawiamy wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich, które 22 czerwca pojawiły się w Strzakłach w gminie Międzyrzec Podlaski.

Poza najlepszą trójką konkursu (piszemy o tym na str. 22), podziękowania za udział otrzymały: KGW z Matiaszówki, KGW „Żabczanki" z Żabiec, KGW z Tłuśćca, KGW z Rogoźnicy, KGW z Dobrynia Kolonii, KGW „Połosanki" z Połosek, KGW „Grabanowskie pokolenia na obcasach" z Kolonii Grabanów, KGW z Kobylan, KGW z Łubów, KGW z Zasiadek oraz KGW „Stokrotki" z Sitna.

Radosław Grabowski

KGW z Matiaszówki

KGW z Zasiadek

Koło Gospodyń Wiejskich „Żabczanki" z Żabiec

Koło Gospodyń Wiejskich „Stokrotki" z Sitna

KGW z Dobrynia Kolonii

KGW z Rogoźnicy

Fot.Gmina Międzyrzec

Koło Gospodyń Wiejskich z Tłuśćca

KGW z Grabanowa Kolonii

Koło Gospodyń Wiejskich z Łubów

Koło Gospodyń Wiejskich „Połosanki" z Połosek

KGW z Kobylan

BIA

eprasa.pl cb83e94e13

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Emocje przy wotum zaufania i absolutorium

Burmistrz w ogniu pytań

Prawie sześć godzin trwała sesja absolutoryjna w Terespolu. Po zmasowanym ataku opozycji podczas debaty o raporcie o stanie miasta w 2023 r. burmistrz mógł się obawiać, czy otrzyma wotum zaufania i absolutorium.

Zaskoczenie nadeszło po kilku godzinach. Po wielu nerwowych dyskusjach i ostrej krytyce dorocznego dokumentu podczas głosowania nikt nie był przeciwny „rozgrzeszeniu" szefa Urzędu Miasta.

Opozycja dobrze przygotowała się do debaty nad raportem. Radni właściwie pokazali, jak należy wnikliwie dyskutować nad dorocznym raportem, czego brakuje w wieku miastach, gminach i w powiecie.

Chociaż program sesji był przeładowany wieloma dodatkowymi punktami z emocjami i pretensjami różnych osób, to jednak najważniejszym w roku podsumowaniom poświęcono wiele czasu.

Za udzieleniem burmistrzowi wotum zaufania głosowało 11 radnych, a trzech wstrzymało się od głosu

Terespolska opozycja nie zlekceważyła raportu o stanie gminy miejskiej i już po jego opublikowaniu w Internecie, wniosła uwagi. Na początku sesji Rady Miasta w czwartek burmistrz Jacek Danieluk podkreślił, że wykorzystano te spostrzeżenia i naniesiono zmiany w tekście raportu.

Grad uwag i pytań

Radni z opozycyjnego klubu Terespol Przyjazny Mieszkańcom zasypali burmistrza i sekretarza miasta gradem uwag i pytań dotyczących głównie wątpliwości przy wnikliwym czytaniu raportu. Jako pierwsza radna Lucyna Nowak długo wyliczała błędy i brak precyzji.

Fot. Zdjęcie własne burmistrza (FB)

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola:

- Nie spodziewałem się, że tak dobre będą wyniki najważniejszych głosowań. Mimo burzliwej dyskusji, mam szacunek do radnych. Powinna być dyskusja nad raportem, jest potrzebna. Mam nadzieję, że radni zobaczą, że miasto się rozwija. Teraz liczymy na konsekwencje rządu, że zrekompensuje nam ograniczenie wpływu z podatków CiT i VAT.

– Otrzymaliśmy w raporcie mnóstwo wykresów, danych bez selekcji, zniechęcających przeciętnego mieszkańca Terespola, który by chciał mieć kompleksowy obraz miasta. Trudno przez niego przebrnąć. Brakuje jakiejkolwiek analizy porównawczej z poprzednimi latami – krytykowała radna.

Wielokrotnie wskazywała na kopiowanie w tegorocznym raporcie za 2023 r. obszernych fragmentów z ubiegłorocznego dokumentu. Józef Paderewski, sekretarz miasta, próbował wyjaśniać, że przy politykach i strategiach wieloletnich należy pokazywać działania z poprzednich lat...

Radna wskazywała na błędne wpisy w raporcie o przygotowaniu aplikacji mobilnej miasta, prosiła nawet, aby sekretarz znalazł i zademonstrował tę aplikację. Józef Paderewski nie chciał się do tego odnieść.

Kiedy mnożyły się szczegółowe pytania, wzburzony burmistrz Jacek Danieluk próbował protestować.

– Na miłość boską! Nie dajmy się zwariować, wiem, w jakim kierunku to dąży – obawiał się, że najważniejsze w roku głosowania mogą być niekorzystne dla niego.

Za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu na 2023 r. opowiedziało się 10 radnych, a czterech wstrzymało się od głosu

– Nie ma co się denerwować. Widać, że się pan bardzo denerwuje. Debata wynika z przepisów prawa. My zgłaszamy, jak powinien wyglądać raport, a na razie jest zarządzaniem chaosem z roku na rok – mówił opozycyjny radny Robert Wieczorek. Krytykował brak w raporcie danych o liczbie uczniów w klasach miejscowej podstawówki.

Ponownie burmistrz protestował, że dyskusja schodzi na niewłaściwe tory. Wyciągnął wniosek, że błędem było przygotowanie tak bardzo rozbudowanego raportu...

Wiceprzewodnicząca rady Justyna Sowa dopytywała o liczby pracowników w kilku lokalizacjach Miejskiego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji oraz o nakłady finansowe na te obiekty i kwalifikacje pedagogiczne pracowników hotelu w części przekształconego w internat. Nie otrzymała wyjaśnień.

Zaskoczony burmistrz

Radna Anna Sakowicz z klubu Terespol Przyjazny Mieszkańcom próbowała łagodzić atmosferę.

– Jest pan bardzo dobrze oceniany za zaangażowanie w rozwoju miasta – mówiła, analizując dokonania 2023 r.

Debata nad raportem przeszła w dyskusję nad sprawozdaniem finansowym z wykonania budżetu. Radny Robert Wieczorek ostrzegał, że odroczone kredyty miasta mogą mieć już niebezpieczny wpływ na budżet 2025 r. Burmistrz podkreślił, że w 2023 r. miasto nie brało kredytów, a pobrane dawniej, dzięki olbrzymim dotacjom m.in. unijnym przyniosły duże inwestycje, na które w tej chwili nie byłoby stać samorządu.

Głosowania przyniosły zaskakujące wyniki. Za udzieleniem burmistrzowi wotum zaufania głosowało 11 radnych, a 3 wstrzymało się od głosu. Nikt nie był przeciwny. Za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu na 2023 r. opowiedziało się 10 radnych, a 4 wstrzymało się od głosu. Za udzieleniem absolutorium burmistrzowi Jackowi Danielukowi zagłosowało 12 radnych, a 2 wstrzymało się od głosu. W tych trzech głosowaniach nikt nie był przeciwny.

Za udzieleniem absolutorium burmistrzowi Jackowi Danielukowi zagłosowało 12 radnych, a dwóch wstrzymało się od głosu

– Jestem tym wynikiem zaskoczony. Dziękuję tym, którzy głosowali na „tak" i też tym, którzy wstrzymali się od głosu – zaznaczył burmistrz.

Urzędnicy stwierdzili, że w głosowaniach nad wotum zaufania i absolutorium wstrzymały się od głosu m.in. opozycyjne radne Lucyna Nowak i Justyna Sowa.

Marek Pietrzela

Pod patronatem Wspólnoty

Festiwal „Kultura bez Granic" w Kobylanach

Fot. Gminne Centrum Kultury w Kobylanach

Plakat imprezy

Dawid Kwiatkowski, grupa De Mono i raper Nowator będą gwiazdami dorocznego festiwalu w terespolskiej gminie. Już 19. edycja tej imprezy zacznie się w sobotę (6 lipca) o godz. 16 na terenie rekreacyjnym przy kąpielisku w Kobylanach k./Terespola.

Organizatorzy, czyli Gminne Centrum Kultury z siedzibą w Kobylanach oraz Gmina Terespol, przygotowali popularne propozycje dla różnych grup wiekowych.

Oficjalne otwarcie festiwalu przez wójta gm. Terespol Krzysztofa Iwaniuka połączone będzie z wręczeniem nagród w otwartych zawodach strzeleckich. Następnie wystąpią zespoły instrumentalno-wokalne działające pod skrzydłami Gminnego Centrum Kultury: Białe Anioły i Hard Gock.

Pop-rockowy zespół De Mono zasłynął z przebojów m.in. „Statki na niebie" i „Kochać inaczej"

O godz. 17.30 ma koncertować kapela podwórkowa Klawa Ferajna z Białej Podlaskiej. O godz. 19 wystąpi zespół pop-rockowy De Mono, który istnieje od 1984 r. zatem od 40. lat. Zasłynął z przebojów m.in. „Statki na niebie" i „Kochać inaczej".

28-letni Dawid Kwiatkowski to popularny polski piosenkarz i trener The Voice Kid

O godz. 21 zaprezentuje swój repertuar popowy 28-letni Dawid Kwiatkowski, popularny polski piosenkarz i trener The Voice Kid. Był on laureatem wielu nagród, m.in. Europejskiej Nagrody Muzycznej MTV.

Nowator, czyli 39-letni raper Paweł Lipski, to kompozytor, wokalista i autor tekstów, znany także z wykonywania utworów popowych

Na zakończenie imprezy o godz. 23 wystąpi Nowator, czyli 39-letni raper Paweł Lipski. Ten wokalista i autor tekstów, a także muzyk i kompozytor, znany jest także z wykonywania utworów popowych.

Organizatorzy zapewniają też bogaty wachlarz atrakcji: animacje i wesołe miasteczko dla dzieci, food tracki, ogródki gastronomiczne, pokaz służb mundurowych oraz stoiska handlowe i wystawiennicze lokalnych artystów i miłośników militariów.

(pim)

eprasa.pl cb83e94e13